ŚRODA |12|02|2025|

DZIENNIK ELBLĄSKI

24 LATA

cena 3,99 zł (w tym 8% VAT)

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NR 23 (21 393)

ZDROWIE
STREFA 3 MŁODOŚCI

BOBRY NA PRZEBUDOWIE WYLOTÓWKI Z OLSZTYNA \6

PAMIĘĆ PRZYWRACA DO ŻYCIA \7

ŚNIEGU W SAPPORO NIE ZABRAKŁO \9

TEN NUMER RATUJE ŻYCIE

Fot. Zbigniew Woźniak

TO MOŻE DOTKNĄĆ KAŻDEGO Z NAS \11

SPORT

PLIŃSKI: FAJNIE JEST WRÓCIĆ DO URANII \13

MARCOWE BIEGANIE W WYDMINACH \14

ENERGA KONTRA ENERGA, CZYLI WYGRANA STARTU \14

07
ISSN 0137-9127
9 770137 912132

PROMOCJA

eprasa.pl 7c7f0750cc

RUSZYŁ PROCES O ZNĘCANIE SIĘ NAD ZWIERZĘTAMI W SCHRONISKU W RADYSACH

PRZED SĄDEM REJONOWYM W PISZU ROZPOCZĄŁ SIĘ WCZORAJ PROCES W SPRAWIE ZNĘCANIA SIĘ NAD ZWIERZĘTAMI W SCHRONISKU DLA BEZDOMNYCH ZWIERZĄT W RADYSACH. ŚLEDZTWO W TEJ SPRAWIE TRWAŁO PONAD CZTERY LATA.

Na pierwszą rozprawę stawiło się dwóch spośród trzech oskarżonych: Zygmunt D. i Bartłomiej K. Nie przyznali się do winy i złożyli wyjaśnienia. Proces będzie kontynuowany w środę; sąd planuje przesłuchać w tym terminie czterech świadków.

Akt oskarżenia poprzedziło trwające ponad cztery lata śledztwo. Prokuratura Okręgowa w Olsztynie w połowie ub. roku oskarżyła trzy osoby m.in. o znęcanie się nad zwierzętami, w tym dwie o znęcanie się ze szczególnym okrucieństwem.

W śledztwie ustalono, że Zygmunt D. jako prowadzący schronisko w Radysach i Daniel D. jako faktycznie zarządzający tym obiektem, przez ok. 10 lat, tj. do czerwca 2020 r. znęcali się nad zwierzętami przebywającymi w schronisku. Mieli oni zadawać lub świadomie dopuszczać do zadawania zwierzętom cierpienia przez osoby zajmujące się nimi na terenie schroniska, poprzez utrzymywanie psów i kotów w niewłaściwych warunkach, w tym w stanie rażącego zaniedbania, bez zapewnienia odpowiedniej opieki weterynaryjnej czy wymaganych prawem regularnych szczepień przeciwko wściekliźnie.

Oskarżeni mieli także przetrzymywać zwierzęta w nadmiernej ciasnocie, bez zapewnienia im właściwego schronienia przed warunkami atmosferycznymi. Mieli też utrzymywać zwierzęta bez odpowiedniego pokarmu i wody. W ocenie prokuratury, obaj działali ze szczególnym okrucieństwem.

Ponadto Zygmunt D. został oskarżony o posiadanie bez wymaganego zezwolenia amunicji, a Danielowi D. zarzucono groźby w celu wywarcia wpływu na świadka.

Natomiast Bartłomieja K. oskarżono o to, że od kwietnia 2019 r. do czerwca 2020 r. - będąc zatrudnionym jako lekarz weterynarii w schronisku w Radysach - znęcał się nad zwierzętami m.in. poprzez dokonywanie na nich zabiegów i operacji chirurgicznych niezgodnie z zasadami sztuki lekarsko-weterynaryjnej, w sposób sprawiający im ból, a także utrzymywanie zwierząt m.in. w warunkach nieleczonej choroby, bez udzielania im niezbędnej pomocy lekarsko-weterynaryjnej.

Fot. archiwum prywatne

Bartłomiejowi K. prokuratura zarzuciła również poświadczenie nieprawdy w dokumencie.

O sprawie stało się głośno w czerwcu 2020 r. po przeprowadzeniu przez prokuraturę przeszukań i oględzin w schronisku w Radysach w gminie Biała Piska, gdzie przebywało ponad tysiąc zwierząt. Śledczy informowali wówczas, że znaleziono 10 nieżywych psów, a 70 wymagających leczenia zostało przekazanych m.in. do klinik weterynaryjnych. Pozostałe trafiły z czasem do innych instytucji zajmujących się opieką nad zwierzętami. **PAP**

PROKURATOR GENERALNY ZAWIESIŁ SWOJEGO ZASTĘPCĘ

PROKURATOR GENERALNY ADAM BODNAR ZAWIESIŁ W CZYNNOŚCIACH SWOJEGO ZASTĘPCĘ, PROK. MICHAŁA OSTROWSKIEGO NA SZEŚĆ MIESIĘCY – POINFORMOWAŁA WCZORAJ PROKURATURA KRAJOWA.

PAP/Radek Pietruszka

Prokurator Michał Ostrowski

W ostatnią środę prok. Michał Ostrowski poinformował, że wszczął śledztwo w sprawie podejrzenia popełnienia przestępstwa zamachu stanu przez m.in. premiera Donalda Tuska, marszałków Sejmu i Senatu czy szefa RCL. Zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa złożył do sekretariatu prok. Ostrowskiego prezes Trybunału Konstytucyjnego Bogdan Święczkowski.

W czwartek rzeczniczka prokuratora generalnego prok. Anna Adamiak poinformowała, że korespondencja, którą prok. Ostrowski otrzymał od TK, jest prywatna oraz że śledztwo można wszcząć dopiero, gdy sprawa zostanie zarejestrowana i nada się jej sygnaturę.

Wczoraj Prokuratura Krajowa poinformowała w swoich mediach społecznościowych, że w poniedziałek, 10 lutego, prokurator generalny Adam Bodnar zwiesił w czynnościach prok. Ostrowskiego na sześć miesięcy.

Jednocześnie rzecznik PK prok. Przemysław Nowak powiedział, że zostało wszczęte śledztwo na podstawie zawiadomienia PG o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przekroczenia uprawnień przez zastępcę PG prok. Michała Ostrowskiego.

PAP/RED.

KARTKA Z KALENDARZA

Wikipedia

40 lat temu (12 lutego 1985 roku) Maciej Berbeka i Maciej Pawlikowski dokonali pierwszego w historii polskiego i światowego himalaizmu zimowego wejścia na ośmiotysięcznik Czo Oju.

Wikipedia

26 lat temu (12 lutego 1999 roku) Senat USA uniewinnił prezydenta Billa Clintona w procesie impeachmentu, wszczętym w związku z seksaferą z Monicą Lewinsky.

REKLAMA

przetarg **Spółdzielnia Mieszkaniowa „Pojezierze" w Olsztynie, ul. Kołobrzeska 13**

informuje, że dnia **26.02.2025 r. o godz. 13:00** w siedzibie Spółdzielni (pok. 222) odbędzie się ustny przetarg na zawarcie umowy o ustanowienie i przeniesienie prawa odrębnej własności do lokalu mieszkalnego w budynku przy **ul. Dworcowej 58/26**, powierzchnia użytkowa **34,49 m²**, **VIII piętro, cena wywoławcza 192 000,00 zł.**
Bliższe informacje o przetargu pod numerami tel. (89) 537-33-32 i -13 (udziela sekcja członkowsko-mieszkaniowa) i pod adresem **www.smp.olsztyn.pl.**

8125otbr-a-M

WYDAWCA
GALINDIA Sp. z o.o.
ul. Tracka 7b,
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

DYREKTOR ZARZĄDZAJĄCY
Agnieszka Weder-Grygielewicz

REDAKTORZY WYDANIA
Barbara Barczuk wydawca@gazetaolsztynska.pl
Joanna Karzyńska
sport@gazetaolsztynska.pl
WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl
514 800 549

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 502 499 515

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
502 499 531

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 7b
tel. 885 998 201
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 514 800 517

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 505 766 681
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 604 408 305
reklamy@dziennikelblaski.pl

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@dziennikelblaski.pl
502 499 531

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7b
tel. 502 499 539

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl 7c7f0750cc

NIE BÓJMY SIĘ SIĘGAĆ PO MARZENIA

WCZORAJ OBCHODZILIŚMY MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ KOBIET I DZIEWCZĄT W NAUCE. O SWOJEJ PRACY OPOWIADAJĄ PROF. MONIKA M. KACZMAREK I DR MAŁGORZATA STAROWICZ. PIERWSZA BADA INTERAKCJE ZACHODZĄCE MIĘDZY POTOMSTWEM A MATKĄ PODCZAS CIĄŻY I TUŻ PO NARODZINACH, A OD STYCZNIA JEST NOWĄ DYREKTOR INSTYTUTU ROZRODU ZWIERZĄT I BADAŃ ŻYWNOŚCI POLSKIEJ AKADEMII NAUK. Z KOLEI DRUGA SPECJALIZUJE SIĘ W BADANIU PROZDROWOTNEGO DZIAŁANIA ZWIĄZKÓW BIOAKTYWNYCH POCHODZĄCYCH Z ŻYWNOŚCI I JEST LIDERKĄ ZESPOŁU BADAWCZEGO. CHOĆ SĄ NA RÓŻNYCH SZCZEBLACH KARIERY NAUKOWEJ, MAJĄ PODOBNE DOŚWIADCZENIA M.IN. W ROLI LIDEREK, GODZENIU PRACY Z ŻYCIEM RODZINNYM ORAZ W ZAANGAŻOWANIU W PROGRAMY WSPIERANIA INNYCH KOBIET.

— Międzynarodowy Dzień Kobiet i Dziewcząt w Nauce to święto ustanowione przed kilku laty przez Zgromadzenie Ogólne ONZ na wniosek największych światowych organizacji, które wspierają i doceniają dostęp kobiet i dziewcząt do nauki, techniki, matematyki, ich kształcenia i badań naukowych na wszystkich szczeblach edukacji. Jak wy postrzegacie tę inicjatywę?

Monika M. Kaczmarek: — Idea wspierania kobiet prowadzących badania naukowe jest dla mnie szczególnie ważna z oczywistych względów. Ale równie istotne jest zwrócenie uwagi na dostęp kobiet i dziewcząt do edukacji, zwłaszcza w tzw. obszarze STEM (ang. science, technology, engineering, mathematics), w szczególności w krajach, gdzie ich sytuacja nie jest tak dobra jak u nas.

Małgorzata Starowicz: — Z kolei mi ten dzień przypomina historię emancypacji kobiet i ich walki o swoje marzenia. W różnych okresach historycznych kobiety udowadniały, że potrafią wiele osiągać w nauce i dokonywać ważnych odkryć naukowych mimo tylu przeciwności. One jednak wychodziły poza schematy i walczyły o swoje. Bardzo lubię, że w tym dniu w mediach pojawia się dużo przykładów znanych, ale i tych mniej znanych kobiet, które dokonały znaczących odkryć w różnych dziedzinach nauki.

— Jak oceniacie sytuację kobiet w nauce w Polsce?

M.M.K.: — Uważam, że w Polsce sytuacja kobiet w nauce jest generalnie dobra. Mamy zapewniony dostęp do edukacji aż po studia, a statystyki pokazują, że ponad połowę studiujących stanowią kobiety. Rośnie również ich udział w naukach ścisłych, technicznych czy przyrodniczych.

Natomiast jeśli przyjrzymy się sytuacji kobiet na dalszych etapach kariery naukowej, to już nie jest tak optymistycznie, ponieważ im wyższy szczebel kariery, tym kobiet jest coraz mniej. Można to łatwo zaobserwować, np. sprawdzając, ilu dziekanów stanowią mężczyźni, a ile kobiety, o stanowisku rektora uczelni czy dyrektora instytutu badawczego nie wspominając. Dlatego w mojej ocenie dużym wyzwaniem jest wciąż zwiększenie obecności kobiet na stanowiskach kierowniczych, aby w procesach decyzyjnych uwzględniano również perspektywę i potrzeby kobiet.

— Co może być tego przyczyną?

M.S.: — Według mnie tych przyczyn jest kilka. Przede wszystkim to z reguły na kobietach spoczywa większość obowiązków domowych, w tym wychowywanie dzieci — choć oczywiście rola mężczyzn w tym zakresie zmienia się. Część kobiet faktycznie stawia na pierwszym miejscu swoje rodziny, dlatego nie kontynuują swojej kariery. A też część kobiet jest onieśmielona wymaganiami rekrutacyjnymi na wysokie stanowiska; myślą, że nie są w stanie spełnić tych warunków, choć mają takie same kwalifikacje jak kandydujący mężczyźni.

M.M.K.: — Często dopada nas tzw. syndrom oszustki — deprecjonujemy swoje umiejętności i podejmujemy wyzwania tylko wtedy, gdy jesteśmy przygotowane na 120 procent. Nie jest to jednak tylko kwestia wewnętrznych wątpliwości, bo nadal zdarza się, że kobiety są zniechęcane do pewnych działań. Wciąż słyszymy stereotypowe argumenty, że rzekomo brakuje nam cech przywódczych czy umiejętności decyzyjnych. To nie tylko krzywdzące, ale i niezgodne z rzeczywistością.

Zgadzam się też ze stwierdzeniem, że jednym z głównych powodów nieobecności kobiet na wyższych szczeblach jest spowolnienie kariery związane z macierzyństwem — niezależnie od tego, w jakim obszarze działamy. Moim zdaniem to największa nierówność szans między kobietami a mężczyznami i ten najgrubszy szklany sufit, który wciąż trudno przebić.

Raport „Funkcjonowanie kobiet i mężczyzn w nauce" — stworzony przed trzema laty przez Narodowe Centrum Nauki, w którego przygotowanie byłam zaangażowana — jasno wykazał, że kobiety wciąż doświadczają nierównego traktowania ze względu na płeć. Przejawia się to nie tylko w utrudnianiu awansu, ale też mobbingu, dyskryminacji kobiet planujących ciążę czy wychowujących dzieci. Zdarza się również protekcjonalne traktowanie.

— Jak można zminimalizować negatywne dla kariery naukowej skutki przerwy macierzyńskiej u kobiet?

M.M.K.: — Przykładem stosowanych rozwiązań jest uwzględnianie we wnioskach o stypendia czy granty nie wieku metrykalnego, ale akademickiego (np. liczby lat po uzyskaniu stopnia doktora). Nie przeskoczymy fizjologii, to kobiety rodzą dzieci, dlatego uwzględnianie przerw macierzyńskich w ocenie dorobku naukowego powinno być standardem.

M.S.: — Na szczęście coraz częściej spotykam się z uwzględnianiem przerw macierzyńskich; jest to widoczny i postępowy proces. Zresztą branie pod uwagę doświadczenia, a nie wieku jest też szczególnie istotne w kontekście współczesnych realiów, w których kobiety rozpoczynają swoją karierę naukową w różnych okresach swojego życia. Znam przypadki kobiet, które zaczynały swoje kariery zawodowe w firmach, a dopiero później decydowały się na drogę naukową.

— Rozmawiamy o macierzyństwie. A jak wy radzicie sobie z zachowaniem równowagi pomiędzy karierą naukową a obowiązkami rodzinnymi?

M.M.K.: — Uważam, że kluczowe jest wsparcie męża, partnera oraz bliskich osób, np. rodziców czy przyjaciół, dzięki któremu można zorganizować opiekę nad dzieckiem. Najtrudniejszy okres to zdecydowanie pierwsze lata, gdy dzieci wymagają dużo uwagi i opieki. W tamtym czasie często na swoje wyjazdy zawodowe, np. konferencje zagraniczne, ale też pikniki naukowe, zabierałam całą rodzinę. Nie ukrywam, że bardzo dużo pracuję, ale mam to szczęście, że moja rodzina wie, że nauka to także moja pasja. Jednak równie ważne jest też znalezienie momentu oddechu od pracy i obowiązków — takiego czasu na spowolnienie myśli, refleksję. To mi daje siłę do podejmowania kolejnych wyzwań.

Fot. IRZIBŻ

Doktor
Małgorzata Starowicz

Profesor
Monika M. Kaczmarek

M.S.: — Zachowanie tej równowagi nie jest łatwe, nie ma co ukrywać. Ale dzięki temu nauczyłam się lepiej gospodarować własnym czasem. W pracy daję z siebie 100 procent, żeby po powrocie do domu skupić się na rodzinie. Choć oczywiście są takie dni, gdy trzeba jeszcze usiąść do pracy po godzinach. Mimo wszystko staram się oddzielać te role. Zależy mi na profesjonalnym wykonywaniu swoich obowiązków. Jestem przecież liderem zespołu, więc inni liczą na mnie.

Oczywiście to wszystko byłoby niemożliwe bez wsparcie najbliższych: męża, rodziny, ale i współpracowników. Kiedy mierzymy się z czymś razem, jest nam lżej. Nauczyłam się też odpuszczać i rezygnować z jakiegoś tematu, jeśli nie jest to dla mnie priorytet.

— Dużo mówicie o wsparciu ze strony najbliższych. A co ze wsparciem kobiet ze strony kobiet? Może ono pomóc młodym kobietom w podjęciu kariery naukowej?

M.M.K.: — Zawsze radzę dziewczynom, które chcą się rozwijać — nie tylko w nauce, ale i w innych dziedzinach — aby znalazły bratnią duszę w postaci mentora lub mentorki, kogoś, z kim można porozmawiać zarówno na tematy zawodowe, jak i życiowe. Warto mieć kogoś, kto w decydującym momencie powie: Jesteś wystarczająca. Dasz radę.

Wsparcie ze strony kobiet jest niezwykle potrzebne. Sama z jednej strony korzystam ze wsparcia koleżanek po fachu, a z drugiej bardzo chętnie dzielę się wiedzą i angażuję się w programy mentorskie (m.in. takie jak TopMinds) i staram się pchać dziewczyny w górę.

M.S.: — Jak najbardziej. Ja też na różnych etapach kariery spotykałam się z kobietami mentorkami, uczestniczyłam w różnych programach mentorskich. Zaczynałam jako uczestniczka, a dziś sama stałam się mentorką, m.in. w międzynarodowym programie WE Lead Food (EIT Food).

Myślę też, że każdy naukowiec musi mieć kogoś, kto będzie go wspierał zawodowo, rozumiejąc jednocześnie, jakie ma się inne zobowiązania. Współpracuję z wieloma kobietami. Często dzielimy się swoimi problemami, wahaniami, ale też radzimy się i zachęcamy do udziału w jakichś aktywnościach. To jest bardzo budujące.

— Macie jakąś radę dla młodej kobiety, która zastanawia się, czy wybrać naukową ścieżkę kariery?

M.S.: — Przede wszystkim radzę, aby nie bać się swoich marzeń i nie przejmować się stereotypami. Dzisiaj naprawdę istnieje dużo możliwości dla kobiet naukowczyń. Każda musi wypracować swoją drogę, ale wszystko jest możliwe. I pamiętajcie, dziewczyny, że nie jesteście same.

ŹRÓDŁO: IRZIBŻ PAN, PRZYG. BAR

eprasa.pl 7c7f0750cc

TEN NUMER RATUJE ŻYCIE I ZDROWIE

OD 34 LAT DZIAŁA OGÓLNOEUROPEJSKI NUMER ALARMOWY 112 — W POLSCE OD 2005 ROKU. W UBIEGŁYM ROKU OPERATORZY ODEBRALI W CAŁYM KRAJU PONAD 20 MLN ZGŁOSZEŃ Z WEZWANIAMI O POMOC I RATUNEK, CHOĆ NIE TYLKO. WCZORAJ BYŁ EUROPEJSKI DZIEŃ NUMERU ALARMOWEGO 112.

Fot. Zbigniew Woźniak

Wiceminister spraw wewnętrznych i administracji Wiesław Leśniakiewicz i wojewoda Radosław Król w CPR w Olsztynie

Numer alarmowy 112 jest identyczny w całej Unii Europejskiej, służy ratowaniu życia, zdrowia i dobytku. Wczoraj obchodziliśmy Europejski Dzień Numeru Alarmowego 112, a centralne obchody w Polsce odbyły się w Olsztynie. W stolicy naszego regionu działa jedno z 17 centrów powiadamiania ratunkowego, które odbierają połączenia kierowane pod numery alarmowe 112, 997 oraz 998. Niezależnie od 112 w Polsce, tak jak w wielu innych krajach, funkcjonują też inne numery alarmowe, w tym numer 999, czyli pogotowia ratunkowego.

W idei numeru 112, który został wprowadzony do użytku w 1991 roku, chodziło o to, aby w każdym państwie członkowskim UE istniał identyczny numer alarmowy. Aby promować nowy numer, od 2009 roku obchodzony jest też corocznie Dzień Numeru Alarmowego 112, który przypada 11 lutego. Wybór daty nie jest przypadkowy z uwagi na jej zapis cyfrowy (11.2), co jednoznacznie nawiązuje do numeru 112.

Miliony zgłoszeń

— W ubiegłym roku operatorzy w całym kraju odebrali ponad 20 mln zgłoszeń pod numer alarmowy 112 — powiedział Wiesław Leśniakiewicz, wiceminister spraw wewnętrznych i administracji, który odwiedził wczoraj Centrum Powiadamiania Ratunkowego w Olsztynie. Jak podkreślił, operatorzy telefonów alarmowych zasługują na najwyższy szacunek za swoją pracę.

— To pierwsze ogniwo budowania bezpieczeństwa naszego kraju. Tu spływają wszystkie informacje w oczekiwaniu na pomoc czy to pogotowia, policji, czy straży pożarnej albo innej służby — przekazał wiceminister. — Stąd też ten dzień jest przede wszystkim poświęcony tym wszystkim operatorom, którzy pracują w CPR, ale również promowaniu numeru alarmowego 112. Choć już dziś obywatele wiedzą, że 112 to numer alarmowy, najważniejszy w naszym kraju, to mamy również pozostałe numery alarmowe.

Jak dodał, jest to też promocja odpowiednich zachowań: żebyśmy nie nadużywali numeru 112, żeby był przeznaczony głównie do sytuacji, kiedy naprawdę trzeba ratować ludzkie życie, kiedy trzeba komuś udzielić pomocy, a nie po to, żeby dzwonić po pizzę, bo takie przypadki też się zdarzają.

— Musimy promować numer 112, szczególnie wśród dzieci i młodzieży — dodał wojewoda Radosław Król. — Jak się zachować, jakie informacje przekazywać, jak je komunikować. To jest ważne. I mamy przykłady takich zgłoszeń od dzieci, dzięki którym zostali uratowani ludzie.

Wojewoda zwrócił też uwagę na to, że operatorzy, którzy pracują w CPR w Olsztynie, znają też języki obce, co ułatwia kontakt. Zwykle jest to język angielski, ale potrafią też porozumieć się po niemiecku, ukraińsku czy włosku.

Zgodnie z wymogami operator musi znać przynajmniej jeden język obcy w stopniu komunikatywnym. Z danych MSWiA wynika, że większość operatorów w kraju zna angielski, ale są też osoby mówiące po czesku, niderlandzku czy francusku. Co istotne, w razie potrzeby operator może przełączyć rozmowę do operatora w CPR w innym mieście, który zna dany język.

W czym mogę pomóc?

W 17 centrach powiadamiania ratunkowego pracuje ponad 1200 operatorów numerów alarmowych.

„Operator (tu pada numer). W czym mogę pomóc" — te słowa słyszą dzwoniący pod numer alarmowy 112. Telefony odbierają operatorzy centrów powiadamiania ratunkowego. Ludzie z krwi i kości.

— W tej pracy najważniejszy jest spokój i umiejętność rozmawiania z ludźmi — podkreśla pani Aleksandra, koordynator w Centrum Powiadamiania Ratunkowego w Olsztynie. W CPR pracuje ponad 9 lat i jak mówi, nie wyobraża sobie już innej pracy, choć, jak dodaje, w tej pracy trzeba dawać z siebie wszystko, pracować na 100 procent. Tu nie można pozwolić sobie na chwilę słabości.

9-letni Szymon Lis z mamą

Wśród wyróżnionych operatorów byli Aleksandra i Jacek z CPR w Olsztynie

W pracy operatora każdy dzień jest inny, bo życie przynosi nowe wydarzenia.

— Nie wiemy, co nas spotka, z jaką sprawą ktoś zadzwoni — dodaje pan Jacek, który pracuje jako operator już ponad 12 lat. Jest więc niepewność, ale też ogromna satysfakcja, że udało się komuś pomóc.

Podczas nocnej zmiany zwykle średnio każdy z operatorów odbiera około 100 telefonów, w czasie dziennej zmiany tych telefonów jest więcej, bo ok. 150. Ludzie

Więcej zdjęć Zbigniewa Woźniaka z wczorajszych uroczystości na stronie GAZETAOLSZTYNSKA.PL

eprasa.pl 7c7f0750cc

dzwonią po pomoc, ale zdarzają się też inne telefony, które bardziej wyglądają na kiepski żart niż rzeczywistą potrzebę pomocy. I tu wiele zależy od czujności i doświadczenia operatora.

Pytanie o pociąg

Pan Jacek wspomina, jak pewnego razu zadzwonił mężczyzna, pytając o pociąg; chciał wiedzieć, o której konkretnie pojedzie. Z początku wyglądało to na kiepski dowcip. Potem mężczyzna powiedział, że siedzi na torach i czeka na ten pociąg. Operator usłyszał w słuchawce też gwizd lokomotywy. Już wiedział, że mężczyzna potrzebuje pomocy. Na szczęście udało się go uratować.

— Nigdy nie rozłączamy się po kilku sekundach, po pierwszym pytaniu. Próbujemy ustalić, czy na pewno nie jest potrzebna pomoc — wyjaśnia pan Jacek.

Numer 112 to numer alarmowy, ale niektórym wydaje się, że taką sytuacją alarmową jest już niemożność znalezienia przez nich portfela, dowodu osobistego czy telefonu. Dzwonią więc i chcą, żeby policjanci pomogli im znaleźć zgubę. W tym czasie ktoś inny może czekać na połączenie z numerem alarmowym 112. Pamiętajmy o tym. Dzwoniąc pod numer alarmowy 112 bez potrzeby, blokujemy linię alarmową komuś, kto w tej chwili potrzebuje pomocy albo dzwoni, bo inni jej pilnie potrzebują.

Operator pyta

Aleksandra i Jacek byli jednymi z kilkudziesięciu operatorów telefonów alarmowych z całego kraju, którzy wczoraj podczas uroczystości w hali Urania, gdzie odbywały się obchody, zostali nagrodzeni za swoją pracę, za profesjonalizm i zaangażowanie.

Bo to od nich i ich koleżanek i kolegów w kraju, od ich sprawności, zaangażowania i szybkości działania w dużej mierze zależy, jak szybko zostanie wysłana pomoc i co ważne, czy dotrze tam, gdzie konkretnie powinna. Nie dziwmy się więc, że kiedy zadzwonimy pod 112, operator zada nam kilka pytań. Ich kolejność nie jest przypadkowa, tak samo jak to, o co pyta operator. Chodzi o niezbędne informacje, które pozwolą później na sprawną i skuteczną interwencję służb ratunkowych.

Mama powiedziała

Tym bardziej że czasem dzwoniący ma tylko kilka lat, jak Szymon Lis z Elbląga. W ubiegłym roku 9-latek zadzwonił pod numer 112, informując o pożarze, który wybuchł w budynku byłej szkoły. Wiedział, że się pali, bo zobaczył dym. Zadzwonił więc pod numer 112. Dzięki temu strażacy dojechali na czas i ugasili pożar.

Skąd chłopiec wiedział, co ma zrobić?

— Mama powiedziała, że jak coś złego się będzie dziać, to trzeba zadzwonić pod numer 112 — tłumaczył chłopiec. — Miałem telefon, to zadzwoniłem. Powiedziałem, że jestem Szymon, mam 9 lat i że pali się opuszczona szkoła. Potem przyjechali strażacy i ugasili pożar.

— Jestem bardzo z niego dumna. — Pani Sylwia, mama Szymona, który za swoją postawę podczas uroczystości w Uranii został wyróżniony specjalną nagrodą, nie kryła radości.

ANDRZEJ MIELNICKI
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

MILIONY NA DOFINANSOWANIE LOKALNYCH PRZEWOZÓW

Do samorządów z Warmii i Mazur trafi 64 mln zł z Funduszu Rozwoju Przewozów Autokarowych - w poniedziałek wojewoda podpisał z samorządami umowy w tym programie.

Fundusz Rozwoju Przewozów Autokarowych pozwala na dofinansowywanie najmniej rentownych połączeń lokalnych. Zwykle biegną one do miast powiatowych lub gminnych z małych wsi. „Te przewozy wychodzą na przeciw zwłaszcza osobom starszym i dzieciom szkolnym" - ocenił wojewoda warmińsko-mazurski Radosław Król i poinformował, że w regionie dofinansowanie otrzymało w sumie ponad 60 samorządów gminnych i powiatowych. „Wszyscy, którzy wnioski złożyli, dofinansowanie otrzymali" - podkreślił Król.

W tym roku, po raz pierwszy, niektóre umowy na dofinansowanie lokalnych połączeń zawarto na kilka lat. Zdaniem Króla pozwoli to firmom realizującym przewozy na wymianę taboru.

Samorządowcy, z którymi rozmawiała PAP podkreślali, że pieniądze z rządowego programu pozwalają im na tworzenie bardzo ważnych linii. „Utworzyliśmy linię do szpitala rehabilitacyjnego dla dzieci w Ameryce. Tam nie jeździł żaden autobus, a dzięki temu połączeniu wiele osób może do tego szpitala dojeżdżać na dzienną rehabilitację, czy zabiegi" - powiedział PAP burmistrz Olsztynka Robert Waraksa.

Gmina Olsztynek dzięki pieniądzom z tego programu wspólnie z sąsiednimi gminami - Gietrzwałdem i Purdą - utworzyła połączenia, które pozwalają na dojazdy do pracy w halach spedycyjnych leżących na pograniczu tych gmin.

Burmistrz Miłakowa Krzysztof Szulborski powiedział, że dzięki programowi na terenie zarządzanej przez niego gminy do każdej miejscowości dojeżdża autobus.

PAP

POTRĄCIŁ NA PASACH, STANIE PRZED SĄDEM

Jak informuje sędzia Adam Barczak, rzecznik prasowy Sądu Okręgowego w Olsztynie, Sąd Rejonowy w Olsztynie wyznaczył na 21 lutego 2025 r. termin rozprawy w sprawie Romana J. oskarżonego o spowodowanie wypadku drogowego, w którym śmierć poniósł 12-letni pieszy.

Sprawa dotyczy zdarzenia, do którego doszło w dniu 28 maja 2024 r. w godzinach porannych na odcinku drogi Wadąg-Słupy. Według ustaleń prokuratora, Roman J., jadąc samochodem marki Nissan od strony miejscowości Słupy, nieumyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym w ten sposób, że nie zachował należytej ostrożności, nienależycie obserwował drogę i nie zatrzymał się zbliżając się do wyznaczonego przejścia dla pieszych, pomimo, że pieszego przepuszczał inny jadący z przeciwka samochód. W rezultacie oskarżony miał potrącić pieszego – 12-letniego chłopca, który przechodził przez przejście dla pieszych. Pokrzywdzony chłopiec w wyniku wypadku doznał rozległych obrażeń ciała. Zmarł w dniu 5 czerwca 2024 r. w szpitalu w Olsztynie.

Kierowca w chwili zdarzenia był trzeźwy, natomiast pojazd, którym kierował był sprawny technicznie.

Roman J. w toku postępowania przygotowawczego nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Wyjaśnił, że nie widział chłopca, którego potrącił.

RED.

PROCES ODWOŁAWCZY KOBIETY UNIEWINNIONEJ WS. ZABÓJSTWA MĘŻA

Przed Sądem Apelacyjnym w Białymstoku zakończył się wczoraj proces odwoławczy kobiety oskarżonej - ale w pierwszej instancji nieprawomocnie uniewinnionej - od zarzutu zabójstwa męża. Do zbrodni doszło cztery lata temu w Reszlu.

Apelację złożyła prokuratura, chce uchylenia tego wyroku. Orzeczenie sądu odwoławczego ma być ogłoszone pod koniec lutego.

Mąż oskarżonej zginął 17 lutego 2021 r. w swoim domu w Reszlu. Zabójca zadał mu trzy ciosy nożem w klatkę piersiową i wiele ciosów w głowę narzędziem tępym lub tępokrawędzistym (mógł to być np. tłuczek do mięsa lub młotek).

Zarzut dokonania tego zabójstwa, z zamiarem bezpośrednim - prokuratura postawiła żonie zmarłego. Kobieta nie przyznała się zarówno w śledztwie, jak i przed sądem, w procesie w pierwszej instancji. W maju ub. roku została nieprawomocnie uniewinniona. Sąd Okręgowy w Olsztynie ocenił, że brak było dowodów na popełnienie przez nią tej zbrodni, zwrócił też uwagę na brak wyraźnego motywu, jakim miałaby kierować się oskarżona zabijając męża.

Jak uzasadniał wtedy sąd - rozstrzygając wątpliwości na korzyść oskarżonej - m.in. nie było ostatecznej pewności, że w tym czasie nikt inny nie mógłby wejść do budynku. „Nawet najdalej idące prawdopodobieństwo, przy braku jednak stuprocentowej pewności dowodowej o popełnieniu przestępstwa, musi skutkować uniewinnieniem" - uzasadniał sąd.

Apelację od tego wyroku złożyła prokuratura. Chce uchylenia rozstrzygnięcia pierwszej instancji i zwrotu sprawy do ponownego rozpoznania.

Śledczy kwestionują sądową ocenę dowodów, zwłaszcza wyjaśnień samej oskarżonej. Prokuratura kwestionuje też stanowisko sądu okręgowego, że tak naprawdę kobieta nie miała motywu, by męża zabić oraz przyjęcie przez ten sąd, że było możliwe, iż inna osoba mogła wejść do domu i zabójstwa dokonać.

„Sąd pierwszej instancji zupełnie bezpodstawnie przyjął, że zabójstwa mogła dokonać inna osoba, która weszła do domu przez otwarte drzwi do piwnicy. Z materiału dowodowego wynika, że takiej możliwości w zasadzie nie było, dlatego że pokrzywdzony miał zwyczaj zamykania wszystkich drzwi, zwłaszcza do piwnicy, zwłaszcza zimową porą po to, by nie dostawało się do wnętrza domu zimno" — mówił przed sądem Bazyli Telentejuk z Prokuratury Regionalnej w Białymstoku.

Odwoływał się też do ustaleń biegłych, iż sprawca po dokonaniu zabójstwa poruszał się po domu, a nie wyszedł na zewnątrz. „Nie ma powodu, by przyjąć, że inna osoba mogła dokonać zabójstwa, zwłaszcza że nie ustalono żadnych innych osób, ani motywów, które mogłyby kogoś spoza rodziny pchnąć do tego czynu" - dodał prokurator.

Mówił też, że mogło między małżonkami dojść do zdarzenia, które spowodowało agresję oskarżonej, poprzedzające zabójstwo.

Obrona chce utrzymania wyroku. Obrońca Radosław Nysztal mówił przed sądem, że całe postępowanie przygotowawcze było prowadzone przy założeniu, że skoro tylko jego klientka była wtedy w domu, to nikt inny nie miał możliwości dokonania tego zabójstwa. Odwoływał się do takich dowodów, jak rękawica znaleziona w domu czy ślady krwi w miejscu zbrodni. Mówił, że na ubraniach kobiety nie było takich śladów, nie ma też dowodów, by takie ślady próbowała zmywać.

Oskarżonej nie było w sądzie apelacyjnym. W śledztwie była aresztowana, po nieprawomocnym wyroku uniewinniającym olsztyński sąd okręgowy areszt uchylił.

PAP

eprasa.pl 7c7f0750cc

BOBRY NA PRZEBUDOWIE WYLOTÓWKI Z OLSZTYNA

JESZCZE NIE ROZPOCZĘŁA SIĘ PRZEBUDOWA WYLOTÓWKI Z OLSZTYNA W KIERUNKU WARSZAWY, A JUŻ POJAWIŁ SIĘ PROBLEM. W SĄSIEDZTWIE OSIEDLIŁY SIĘ BOBRY.

Jedna z najważniejszych wylotówek z Olsztyna zostanie przebudowana dzięki unijnym funduszom. Chodzi o wyjazd z Olsztyna w kierunku Warszawy. Dziś mamy tu wąskie gardło, bo na wysokości stacji paliw przy al. Warszawskiej kończą się dwa pasy jezdni i dalej droga przechodzi w jednojezdniową, co powoduje korki, ale też stwarza duże ryzyko wypadków. Dlatego zarząd województwa zdecydował o przeznaczeniu 95 mln zł z programu regionalnego Fundusze Europejskie dla Warmii i Mazur 2021-2027 na rozbudowę wylotu z Olsztyna w kierunku Warszawy. Na odcinku 2,5 km od granicy Olsztyna do węzła Olsztyn-Południe droga zostanie rozbudowana do dwóch jezdni i będzie miała po dwa pasy ruchu w każdą stronę.

Trzeba je przenieść

Prace jeszcze się nie rozpoczęły, a już pojawił się problem. — Na terenie leśnym, po prawej stronie wyjazdu z Olsztyna, swoją ostoję urządziły sobie bobry — mówi Władysław Łukaszuk, wicedyrektor Zarządu Dróg Wojewódzkich w Olsztynie. — I to sporych rozmiarów. Ich obecność koliduje z planowanymi pracami. Te zwierzęta trzeba będzie przenieść w inne miejsce. Na pewno wszystko zostanie wykonane zgodnie z zaleceniami Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Olsztynie.

Justyna Januszewicz, rzeczniczka RDOŚ Olsztyn, informuje, że w przypadku stwierdzenia ewentualnej kolizji planowanych prac budowlanych na odcinku drogi wojewódzkiej nr 527 z siedliskiem bobra europejskiego i konieczności jego zniszczenia inwestor będzie zobligowany do uzyskania zezwolenia regionalnego dyrektora ochrony środowiska w Olsztynie. — Wniosek o wydanie zezwolenia m.in. na odłów i przesiedlenie rodziny bobra europejskiego będzie musiał zawierać m.in. informacje na temat liczby osobników, której ma dotyczyć zezwolenie — zaznacza Justyna Januszewicz.

Dodaje, że jeśli faktycznie zaistnieje konieczność wydania takiego zezwolenia, to regionalny dyrektor ochrony środowiska w Olsztynie określi w nim termin odłowienia i przesiedlenia bobrów, uwzględniając biologię tego gatunku (od 1 do 30 kwietnia oraz od 1 października do 15 listopada) oraz miejsce wsiedlenia (przeniesienie w miejsce niekonfliktowe, zwykle w granicach rezerwatów przyrody).

— Liczebność jednej rodziny bobra europejskiego, która zajmuje najczęściej obszar co najmniej 1 km cieku wodnego, może wynosić od 4 do 10 osobników — informuje rzeczniczka RDOŚ Olsztyn.

Fot. Grzegorz Szydłowski

Według planu przebudowa wylotówki z Olsztyna ma rozpocząć się 1 marca

Mieszkańcy obawiają się utrudnień

Sama przebudowa wylotówki z Olsztyna jest dość skomplikowana, bo trzeba będzie wybudować chociażby dwa nowe wiadukty. Ma być też przebudowany przepust. A to może oznaczać spore utrudnienia dla kierowców. Trzeba się liczyć nawet z całkowitym zamknięciem drogi. Zgodnie ze wstępną organizacją ruchu docelowo wylot z Olsztyna ma zostać zamknięty do Mc'Donaldsa przed Tomaszkowem. Wstępnie ustalono, że skrzyżowanie ze zjazdem do Bartąga będzie dostępne dla służb oraz komunikacji publicznej (zarówno linii miejskiej nr 129, jak i komunikacji gminnej). Objazdy zaplanowane są na drogach wyższego rzędu (niegminnych), a główny ma prowadzić przez obwodnicę Olsztyna na wysokości Tomaszkowa w kierunku Kudyp.

Spodziewanych utrudnień obawiają się mieszkańcy gminy Stawiguda, którzy przygotowali petycję w tej sprawie. „Zdajemy sobie sprawę z tego, że inwestycja ta jest niezwykle ważna dla poprawy infrastruktury drogowej i bezpieczeństwa ruchu. Jednocześnie wyrażamy głębokie zaniepokojenie planem całkowitego zamknięcia odcinka drogi na czas przebudowy, co znacznie utrudni codzienne życie mieszkańców i funkcjonowanie naszej gminy (...). Zamknięcie drogi wpłynie na dostępność usług, utrudni komunikację z centrum miasta oraz zwiększy czas dojazdu do pracy, szkół i instytucji publicznych" — czytamy w przygotowanym piśmie.

Zdaniem jego autorów planowane objazdy przez obwodnicę Olsztyna oraz drogi wyższego rzędu są niewystarczające. Spowodują one ogromne korki na ul. Sielskiej, a także przeciążenie lokalnych dróg, w tym tras Bartąg — Jaroty, które nie są przystosowane do tak dużego natężenia ruchu. Dlatego wnioskują o zmianę koncepcji i planu remontu, która umożliwi utrzymanie częściowego przejazdu przez drogę 527 podczas przebudowy. „Jako mieszkańcy gminy Stawiguda zwracamy się z prośbą o wsparcie naszej inicjatywy mającej na celu zmodyfikowanie planów przebudowy drogi wojewódzkiej nr 527 w sposób, który uwzględni potrzeby lokalnej społeczności oraz zminimalizuje uciążliwości związane z jej całkowitym zamknięciem" — apelują.

W sprawie nowej organizacji ruchu odbyło się już spotkanie władz gminy Stawiguda, inwestora i służb. W planach są kolejne. — 25 lutego odbędzie się spotkanie z przedsiębiorcami, których mogą dotknąć utrudnienia, następnego dnia spotkanie organizowane jest dla zainteresowanych mieszkańców. Jestem przekonany, że w drodze dialogu uda nam się wypracować optymalne rozwiązanie — mówi Michał Kontraktowicz, wójt gminy Stawiguda.

GRZEGORZ SZYDŁOWSKI
g.szydlowski@gazetaolsztynska.pl

KONDOLENCJE

Ze smutkiem przyjęliśmy wiadomość
o śmierci

Jana Harhaja

Starosty Powiatu Lidzbarskiego w latach 2010-2024
wybitnego samorządowca,
przedsiębiorcy i społecznika.
Jego zaangażowanie, oddanie sprawom
obywatelskim i wkład w rozwój społeczności
pozostaną w naszej pamięci.

Rodzinie, Przyjaciołom i Bliskim

wyrazy głębokiego współczucia przekazują

Łukasz Łukaszewski
Przewodniczący
Rady Miasta

Robert Szewczyk
Prezydent Olsztyna

22325opb1-a-M

MIERZYŁ DO KONTRTERRORYSTÓW Z BRONI, ZOSTAŁ ARESZTOWANY

Na trzy miesiące olsztyński sąd aresztował 49-letniego mężczyznę, który w sobotę wieczorem podczas próby zatrzymania go mierzył do kontrterrorystów z broni.

— Prokurator przedstawił mu dwa zarzuty: pierwszy wiąże się ze znęcaniem się od kilkunastu lat nad najbliższymi, partnerką i córkami. Drugi zarzut to mierzenie do policjantów przedmiotem przypominającym broń, by w ten sposób zmusić ich do odstąpienia od czynności — powiedział prokurator Brodowski i dodał, że podczas przesłuchania mężczyzna nie przyznał się do przedstawionych mu zarzutów— poinformował rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Olsztynie Daniel Brodowski.

W sobotę wieczorem na olsztyńskim Starym Mieście na strychu jednej z kamienic zabarykadował się agresywny mężczyzna. O pomoc policję poprosili jego domownicy. Rodzina miała założoną niebieską kartę. Ponieważ osoba zgłaszająca uprzedziła, że agresor może mieć broń na miejsce wezwano dwie brygady kontrterrorystów, którzy siłowo weszli na strych - i jak informowała policja - dynamicznie zatrzymali agresora.

Rzecznik prasowy olsztyńskiej policji Jacek Wilczewski informował w sobotę PAP, że policjanci oddali strzał, ale zapewniał, że nikomu nic poważnego się nie stało.

Jak ustaliła PAP policjanci odstrzelili agresywnemu mężczyźnie palec. — Palec został natychmiast zabezpieczony w lodzie i przewieziony razem z zatrzymanym do szpitala. Lekarzom udało się go przyszyć — przyznał prokurator Brodowski.

To, czy kontrterroryści działali we właściwy sposób będzie przedmiotem śledztwa. — Na ten moment uważamy, że policjanci działali tak, jak wymagała tego sytuacja, że z ich strony wszystko odbyło się jak trzeba, ale oczywiście będziemy to weryfikować — zastrzegł rzecznik prokuratury.

W czasie śledztwa biegły zbada też broń, z której agresywny mężczyzna mierzył do policjantów. Na razie śledczy sądzą, że była to broń gazowa.

PAP

eprasa.pl 7c7f0750cc

PAMIĘĆ PRZYWRACA DO ŻYCIA

OD 50 LAT MIESZKA W POWIECIE NIDZICKIM, GDZIE ZNANY JEST Z DZIAŁALNOŚCI SPOŁECZNEJ I HISTORYCZNEJ. JAK PRZYZNAJE JAN DOMAŃSKI, TO RODZICE WYWARLI DUŻY WPŁYW NA JEGO ŻYCIE.

Fot. Zuzanna Leszczyńska

Jan Domański z fotografią rodziców i pamiątką z Technikum Rolniczo-Łąkarskiego

Tata

Kazimierz Domański był żołnierzem Września 1939. Walczył w 84. Pułku Strzelców Poleskich – oddziale piechoty Wojska Polskiego w II Rzeczypospolitej na zachodniej granicy jako kapral rezerwy, dowódca sekcji ciężkich karabinów maszynowych 2. kompanii 2. batalionu. Podczas bombardowań stracił 3 ulubione konie: Cyrusa, Tamę i Filuta. Brał udział w obronie Modlina, gdzie został dwukrotnie ranny. Za udział w jednej z akcji otrzymał awans na stopień plutonowego i nominację do Krzyża Walecznych. Po upadku Modlina, 29 września 1939 roku, trafił do niewoli, poprzez obóz przejściowy w Działdowie, do stalagu I A w północnej części dawnego niemieckiego poligonu Stablack, znajdującego się w obecnym Kamińsku w gminie Górowo Iławeckie. W 1941 r. uciekł z niego razem z Antonim Kucińskim pochodzącym z Nowej Wsi Wielkiej, który po wojnie był mieszkańcem Nidzicy.

— Tata pochodził z patriotycznej miejscowości Żelechów w powiecie garwolińskim, a przed wojną pracował jako leśniczy w powiecie pińskim na Polesiu. Po ucieczce z obozu znalazł się w Warszawie, gdzie wstąpił do Związku Walki Zbrojnej, a następnie do Armii Krajowej. Przez całą okupację był żołnierzem 2 Rejonu AK Żelechów. Awansował na dowódcę ochrony sztabu w stopniu starszego sierżanta 15. Pułku Piechoty „Wilków" — wspomina jego syn Jan Domański.

Po wojnie zaczął pracę w powiatowym oddziale Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w Chełmie pod przybranym nazwiskiem. — Kiedy władza zainteresowała się moim tatą, uciekł na Dolny Śląsk. Tam spotkał moją mamę — wspomina Jan Domański, który urodził się 5 lutego 1949 r. w miejscowości Kędzie w województwie dolnośląskim.

Mama

Henryka Domańska, z d. Wierzbicka, była wdową. Jej pierwszy mąż, Roman Szymonik, ps. Bystry, zginął w bitwie z NKWD i UB w Lesie Stockim. Oboje należeli do Armii Krajowej. Pseudonim mamy to Romana. Roman Szymonik był jednym z 11 poległych żołnierzy mjr. Mariana Bernaciaka, ps. Orlik. Henryka była wówczas w ciąży. — We wrześniu 1945 r., już po śmierci swojego ojca, urodził się mój brat Damian Roman. Brat mamy mieszkał we Wrocławiu. Tam kontakt z nim nawiązał mój tata i tak zapoznał się z moją mamą — wspomina Jan Domański. Małżeństwo Henryki i Kazimierza trwało zaledwie 13 lat.

— Tata chorował na płuca. Był ranny w obronie Modlina, miał naruszone płuco i rękę. Zmarł 29 grudnia 1960 r. w Tuszynie pod Łodzią. Miałem wtedy 11 lat. Po śmierci taty stworzyliśmy taki rodzinny oddział — nigdy nie daliśmy wypchnąć się poza nawias. Staraliśmy się wspierać mamę. Mama miała tylko rentę rodzinną, a przy 6 dzieci nie mogła pracować. Do leśniczówki musiał przybyć nowy leśniczy, a nas przeniesiono do jednego pomieszczenia. Niestety, mama, opiekując się chorym tatą, również zachorowała na gruźlicę. W 1961 r. trafiła do szpitala do Wrocławia. Czwórka najmłodszych dzieci, w tym ja, trafiła do domu dziecka — wspomina.

Jan Domański marzył o nauce w technikum leśnym.

— Mama powiedziała, że nie da rady mnie utrzymać. Moi stryjowie mieszkali w Lidzbarku Warmińskim i tu właśnie w wieku 14 lat spod Wrocławia przyjechałem sam — wspomina Jan Domański.

Patriotyzm od pokoleń

Członkowie rodziny Jana Domańskiego walczyli w powstaniu listopadowym, brali udział w walkach wojska Księstwa Warszawskiego dowodzonego przez księcia Józefa Poniatowskiego. — Jeden z członków rodziny Domańskich brał udział w powstaniu styczniowym. Dwóch braci ojca mojej mamy wżeniło się do rodziny Krassowskich na Podlasiu. Cywilnym dowódcą powstania styczniowego na powiat włodawsko-radzyński był Franciszek Krassowski. Jego syn Rajmund Krassowski został rozstrzelany w Radzyniu Podlaskim na początku lutego 1863 r. razem z delegatem Rządu Narodowego Drewnowskim. Ich mogiła jest czczona do dzisiaj. Franciszek przeszedł więzienie w Radzyniu, Cytadelę Warszawską, następnie został zesłany na 12 lat katorgi na Syberię. Niestety zmarł w 1869 r. w Irkucku. Pochował go ksiądz Szwernicki. Pełnił on do końca posługę powstańcom styczniowym, odrzucając nawet sakrę biskupią. Jako ciekawostkę przytoczę też postać Polaka, Jana Czerskiego, pochodzącego z okolic Witebska. Stał się na zesłaniu badaczem Syberii, interesując się jej historią, geologią, pochodzeniem, do tego stopnia, że Rosjanie nazwali jego imieniem miejscowość Czersk. Umarł w wieku 50 lat i chował go właśnie ksiądz Szwernicki — opowiada Jan Domański.

Fot. archiwum prywatne

Od lewej: Jan Marek, Erazm, Andrzej, Hubert Domańscy

Pragnienia i oczekiwania

Jan Domański od 57 lat pracuje w rolnictwie. Najpierw w okolicach Lidzbarka Warmińskiego, Bartoszyc, później na terenie powiatu nidzickiego, gdzie mieszka już od 50 lat. Ma 3 córki i 6 wnuków. Jest miłośnikiem przyrody i historii terenu Warmii i Mazur oraz pogranicza.

— Na tym terenie bardzo duży udział mieli również moja siostra Ewa, po mężu Osowska, jako pracownik samorządowy gminy Janowo, brat Andrzej — leśniczy w Koniuszynie, Kurkach, Bolejnach i brat Hubert — nauczyciel, historyk, przyrodnik, działacz PZN Nidzica, współzałożyciel „Gazety Nidzickiej" — mówi Jan Domański.

— Marzy mi się porządne Muzeum Ziemi Nidzickiej i Północnego Mazowsza w nidzickim klasztorku. Oba te tereny przenikały się mocno w różnych okresach historii — mówi.

Jan Domański włącza się w wiele inicjatyw na rzecz pamięci, m.in. w organizowany od 5 lat dzień pamięci o poległych i pomordowanych na dawnym pograniczu.

— Proponuję, aby na terenie Lasu Białuckiego utworzono mauzoleum ofiar z północnego Mazowsza, Warmii i Mazur oraz Powiśla, ofiar i więźniów obozu koncentracyjnego KS Soldau. Są już podjęte w tym kierunku działania — IPN wybrał już projekt nowego pomnika. Prosiłem Lasy Państwowe o częściowe ogrodzenie terenu, gdzie znajduje się 5 mogił, żeby ochronić obszar przed leśną zwierzyną. Co roku uczestniczę też w Dniu Pamięci Ofiar Obu Totalitaryzmów na Warmii i Mazurach. Udało mi się włączyć do współpracy Grupę Historyczno-Eksploracyjną „Zawkrze" z Mławy, Muzeum Pogranicza w Działdowie, leśników, straż graniczną, wojsko, samorządy i młodzież szkolną. W powiecie nidzickim mamy tylko jedno miejsce, gdzie została upamiętniona trójka powstańców warszawskich — w Szkole Podstawowej im. Orła Białego w Zaborowie.

Jak przyznaje, w upamiętnianie ofiar zbrodni katyńskiej włączyli się również burmistrzowie i wójtowie wielu miast i gmin oraz przedstawiciele wojska i szkół.

— Dwa lata temu współorganizowaliśmy również z władzami Orzysza upamiętnienie 25 ułanów 1. Pułku Ułanów Krechowieckich im. Pułkownika Bolesława Mościckiego. Byłem bardzo zaskoczony, bo mimo że mieszkam na terenie powiatu nidzickiego, władze Orzysza wystąpiły o wyróżnienie mnie odznaką Zasłużony dla Województwa Warmińsko-Mazurskiego — mówi Jan Domański.

Dlaczego tak ważne jest dla niego szerzenie historii i pamięci o poległych i pomordowanych?

— Jestem dzieckiem powojennym. W ofiarach widzę osoby, które były w podobnej sytuacji, co moi rodzice. Im udało się przeżyć. Ale zginął pierwszy mąż mamy, zginęło wielu obrońców Rzeczypospolitej. Tylko poprzez pamięć możemy przywrócić ich do życia w świadomości współczesnych — przyznaje.

ZUZANNA LESZCZYŃSKA
z.leszczynska@gazetaolsztynska.pl

eprasa.pl 7c7f0750cc

SWOJĄ MIŁOŚĆ PIELĘGNUJĄ JUŻ PÓŁ WIEKU

ZAWARCIE MAŁŻEŃSTWA TO JEDNO Z NAJWAŻNIEJSZYCH WYDARZEŃ W ŻYCIU CZŁOWIEKA. ZŁOŻONA PRZYSIĘGA ZOBOWIĄZUJE DO BYCIA ZE SOBĄ NA DOBRE I ZŁE, W ZDROWIU I CHOROBIE. WIERNE PRZYSIĘDZE MAŁŻEŃSKIEJ PARY Z TERENU GMINY SZCZYTNO ŚWIĘTOWAŁY SWOJE WYJĄTKOWE JUBILEUSZE WSPÓLNEJ DROGI.

Fot. UG Szczytno

Wydarzenie było nie tylko okazją do świętowania, ale również inspiracją dla młodszych pokoleń — pokazując, że prawdziwa miłość i partnerstwo są fundamentem udanego życia

„Przyrzekam, iż uczynię wszystko, aby nasze małżeństwo było zgodne, szczęśliwe i trwałe...” — tak ponad pół wieku temu składali sobie przysięgę. Trzeba przyznać, że są słowni, bo wytrwali i jej dotrzymali. Za to należą się im ogromne gratulacje i szacunek. Bo trzeba naprawdę dużo miłości, zrozumienia, przyjaźni w związku, aby przez tak wiele lat wytrwać. Swoim przykładem dają dowód miłości i przyjaźni w związku. Zawarcie małżeństwa to jedno z najważniejszych wydarzeń w życiu człowieka. Złożona przysięga zobowiązuje do bycia ze sobą na dobre i złe, w zdrowiu i chorobie.

W gminie Szczytno odbyła się uroczystość z okazji 50-lecia pożycia małżeńskiego. Wydarzenie to było wyrazem uznania dla par, które przez pół wieku dzieliły życie, budując trwałe i pełne miłości związki. Podczas uroczystości wójt gminy Sławomir Wojciechowski, działając w imieniu prezydenta RP, uhonorował dostojnych jubilatów medalami za długoletnie pożycie małżeńskie. To prestiżowe odznaczenie jest symbolem uznania dla wytrwałości, wzajemnego szacunku i miłości, które towarzyszyły małżonkom przez pięć dekad wspólnego życia.

Po wręczeniu medali każda para otrzymała kwiaty oraz upominek przygotowany przez gminę. Radość i wzruszenie malowały się na twarzach odznaczonych, a uroczysty charakter wydarzenia podkreślały ciepłe słowa i serdeczne gratulacje.

Złote gody to piękny przykład miłości i wierności. W życiu bywało różnie, ale oni zawsze szli razem, nie poddając się trudnościom i razem dzieląc radości i smutki. Są szczęśliwi i wciąż aktywni, mimo że są już emerytami. Znają smak trudów życia, poznali czasy bojaźni o siebie, bliskich i rodzinę. Pomimo tych trudnych doświadczeń dokonali niezwykłych rzeczy. Tworzyli na nowo i z sukcesem rodzinne kręgi, wychowali kolejne pokolenia, zapewnili swoim dzieciom i wnukom poczucie sensu i pewności, a życie dostarczyło i dostarcza im wielu radości.

— KAŻDEGO DNIA DZIĘKUJEMY, ŻE MAMY TAK WSPANIAŁE DZIECMI — MÓWIĄ MAŁŻONKOWIE. — BYCIE RODZICEM TO NAJWSPANIALSZA ROLA ŻYCIOWA. MOŻE NIE ZAWSZE W ŻYCIU WSZYSTKO WYCHODZI, MOŻE CZASEM POPEŁNIALIŚMY JAKIEŚ BŁĘDY WYCHOWAWCZE, ALE ZAWSZE CHCIELIŚMY I CHCEMY DOBRZE DLA SWOICH DZIECI.

Nie ma chyba większej miłości i wspanialszej relacji niż rodzica z dziećmi. Jesteśmy dumni, że wychowaliśmy ich na dobrych ludzi, którzy potrafią uszanować drugiego człowieka. Mamy też wspaniałe wnuki i prawnuki — przyznają zadowoleni.

Wzruszeni małżonkowie chętnie dzielą się swoimi wspomnieniami i własną receptą na udane małżeństwo.

— Cierpliwość, tolerancja, zrozumienie, umiejętność wybaczania oraz to, żeby zawsze być dla siebie oparciem — czuć się odpowiedzialnym za siebie nawzajem — zgodnie odpowiadają jubilaci.

Medale odebrały pary:
Zygmunt i Stanisława Antonowiczowie
Tadeusz i Danuta Biedkowie
Janusz i Halina Gołębiowie
Kazimierz i Jadwiga Janowscy
Tadeusz i Zofia Kaczmarczykowie
Józef i Stanisława Kalinowscy
Henryk i Wanda Kręćkowie
Kazimierz i Irena Kromowie
Ferdynand i Jadwiga Krukowie
Jan i Irena Kuciejowie
Andrzej i Krystyna Lisowie
Piotr i Teresa Matwiejczukowie
Zygmunt i Bożena Rząpowie
Edward i Teresa Siemiątkowscy
Wacław i Teresa Szewkowie
Jan i Halina Świderscy
Mieczysław i Jadwiga Zielińscy.

Pół wieku od tamtej chwili mamy wielką przyjemność i zaszczyt móc pogratulować Państwu tej pięknej rocznicy, jaką są złote gody. Są Państwo wzorem do naśladowania oraz zachętą dla innych małżeństw, a także dowodem na trwałość związku małżeńskiego i możliwość szczęśliwego, długoletniego pożycia! Życzymy wszystkiego najlepszego!

JOANNA KARZYŃSKA
j.karzynska@gazetaolsztynska.pl

WSZYSTKIEGO NAJLEPSZEGO, PANI MARIO!

Fot. miastoketrzyn.pl

Pani Maria Romańczuk 5 lutego skończyła 100 lat. Ten niezwykły jubileusz był okazją do podsumowania życia pełnego doświadczeń, rodzinnego ciepła i miłości bliskich. Osiągnięcie tak dostojnego wieku to powód do dumy i sposobność do chwili refleksji nad przeżytymi latami, nad doświadczeniami, które przekazywane są kolejnym pokoleniom.
Pani Maria wychowała dwoje dzieci, doczekała się siedmiorga wnuków i dziesięciorga prawnuków. Od 20 lat mieszka w Kętrzynie, gdzie otoczona bliskimi cieszy się spokojem i radością codziennego życia. Dostojną jubilatkę odwiedzili tego dnia Karol Lizurej – burmistrz Kętrzyna, Aneta Danowska – kierownik KRUS w Kętrzynie, Leszek Twarogowski – inspektor KRUS, ks. Paweł Siebiesiewicz – proboszcz parafii Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Kętrzynie, a także członkowie jej rodziny. **RED.**

eprasa.pl 7c7f0750cc

ŚNIEGU W SAPPORO NIE ZABRAKŁO

JAN ANTOCHOWSKI Z OSTRÓDY JUŻ ROK TEMU SPEŁNIŁ SWOJE WIELKIE MARZENIE. UKOŃCZYŁ DZIESIĘĆ DŁUGODYSTANSOWYCH BIEGÓW NARCIARSKICH W RÓŻNYCH KRAJACH I ZDOBYŁ TYTUŁ WORLDLOPPET SILVER MASTER. TAKI PREZENT SPRAWIŁ SOBIE NA 70 URODZINY, KTÓRE OBCHODZIŁ W MARCU. ALE NIE ZATRZYMUJE SIĘ. CHCE SIĘGAĆ DALEJ. WŁAŚNIE WRÓCIŁ Z SAPPORO W JAPONII, GDZIE ZALICZYŁ KOLEJNY NARCIARSKI BIEG.

Worldloppet Masters wymaga umiejętności, wytrwałości i ogromnego wysiłku. Żeby uzyskać taki certyfikat trzeba ukończyć dziesięć długodystansowych biegów narciarskich w różnych krajach. U nas jest Polish XC Masters – to dobrowolna organizacja zrzeszająca biegaczy. Jej honorowym prezesem jest Justyna Kowalczyk.

— Mamy określony układ naszych wyjazdów do państw, gdzie organizowany jest Worldloppet Ski — mówi Jan Antochowski. — Trzeba tam pojechać i uczestniczyć w biegach. Japonia należy do tej światowej siatki biegów narciarskich.

Biegi odbywały się na początku lutego w Sapporo. Miały być dwa dystansy - 50 i 25 kilometrów. Z uwagi na brak śniegu skrócono je do 30 i 20 kilometrów. Organizatorzy nawet trochę śniegu nawieźli. A potem okazało się, że natura jednak nie zawiodła. Napadało tyle śniegu, że trzeba było odśnieżać trasę, by zawodnicy mogli wystartować.

— Impreza była zorganizowana bardzo dobrze — mówi Jan Antochowski. — Trasa została przygotowana super. Nie było żadnych opóźnień, wszystko perfekcyjnie i punktualnie. Tam wszystko chodzi jak w zegarku. Autobus rusza punktualnie, pociąg też. Nie znają czegoś takiego, że „jakoś tam będzie".

Fot. arch. J. Antochowskiego

Z Maciejem Traczem na mecie Sapporo

Trzeba przebiec, nie wygrać

W polskiej ekipie, oprócz Jana Antochowskiego byli Maciej Tracz z Łodzi – organizator biegów i zaprawiony zawodnik, który ma już ma koncie dwa trofea Gold Master, czyli dwa razy zaliczył po 10 biegów w Europie i na świecie. On jako jedyny wystartował w Sapporo na dłuższym dystansie 30 km. Trzeci uczestnik wyprawy do Sapporo - Tomek Opaliński też zdobył już dwa lata temu tytuł Gold Master.

Poza trójką zawodników z Ostródy i Łodzi, w Sapporo był jeszcze tylko jeden Polak z Irlandii.

Maciej Tracz zakończył bieg na 245. miejscu na 337 startujących, Tomek Opaliński był 231. na 259 startujących, a Jan Antochowski zajął 237 miejsce – obaj na dystansie 20 km.

— Tu chodzi o zaliczenie biegu, a nie o miejsce — podkreśla pan Jan. — Kolekcjonujemy wpisy w paszporcie Worldlopped, zaliczając kolejne biegi. A przy okazji spotykamy się ze znajomymi biegaczami z Nowej Zelandii, Stanów Zjednoczonych, Australii, czy Niemiec. Już się rozpoznajemy nawzajem.

Z Tokio do Sapporo polecieli samolotem, ale do Tokio wrócili już pociągiem, bo to trzeba było przeżyć i zobaczyć: dwa tysiące kilometrów szybką koleją wzdłuż wybrzeża Oceanu Spokojnego i gór, co za tym idzie piękne krajobrazy i niezapomniane wrażenia. A potem jeszcze 53 km tunelem pod dnem przesmyku między wyspami Hokkaido i Honsiu.

Ochrona środowiska działa

Jan Antochowski w Japonii był pierwszy raz.

— To był jak dotąd mój najdalszy wyjazd, sam lot trwa 14 godzin — mówi Jan Antochowski. — Ale warto poświęcić ten czas, by chociaż trochę poznać Japonię i Japończyków. Bardzo mi zaimponowała ich dyscyplina. Wszystko co robią, robią dobrze i od początku do końca. Nigdzie żadnej prowizorki. Na ulicy to wygląda tak, że jak mają maszerować lewą stroną ulicy, to wszyscy idą lewą stroną. Na ulicach widać porządek, nie ma ani jednego kosza na śmieci i nie ma w ogóle śmieci. Tokio to ogromne miasto, liczy 14 milionów mieszkańców, a cała aglomeracja 30 milionów. Do godziny 14 jest na ulicach spokojnie. Po 14 wychodzą uczniowie ze szkół i zaczyna się ruch na ulicach. Łatwo ich rozpoznać, bo noszą charakterystyczne identyczne szkolne ubrania. Po godzinie 16 wychodzą pracownicy biur i korporacji i ulice się zapełniają. Tu już dominują garnitury i krawaty.

Dzień wokół Tokio

W Japonii trzeba się liczyć z całkowitą zmianą jadłospisu. Ziemniaków tam nie uświadczysz. Jest w zamian ryż, makaron i owoce morza – krewetki, kraby, sushi. Była okazja, by spróbować innej kuchni, odwiedzić muzeum japońskiego piwa, obejrzeć Tokio w dzień i wieczorem, gdy tętni życiem.

— Przez całe życie nie najeździłem się tyle metrem, co w Japonii — śmienie się pan Jan. — Od godz. 9 do 21 byliśmy ciągle na nogach i coś zwiedzaliśmy. Byliśmy na słynnej wieży telewizyjnej, która jest takim centrum rozrywki dla całych rodzin, z oczywiście obowiązkowym oglądaniem panoramy miasta. Obejrzeliśmy też park cesarski. Do środka nie weszliśmy, bo wpuszczają tam tylko po 300 osób jednocześnie, a gdy tam dotarliśmy kolejne 300 już stało w kolejce. Wokół parku jest ścieżka rekreacyjna, można spacerować i pojeździć na rowerze. I podziwiać park cesarski. Ciekawe jest to, że cała ta posiadłość cesarska jest dziś wkomponowana w potężne stojące wokół wieżowce. Tu każdy centymetr jest wykorzystany.

Wzięli też udział w wycieczce około stu kilometrów poza Tokio. Za niewielkie pieniądze, bo w przeliczeniu za ok. 140 naszych złotych: kolejką czerwoną objechali góry i doliny (20 km) i potem kolejką szynową jak na Gubałówkę na górę i gondolami jeszcze wyżej, a potem zjazd autobusem w dół. Był jeszcze rejs statkiem pirackim po jeziorze Ashi z widokiem na Fudżi. Wycieczka trwała cały dzień od godziny 9 rano, do 21 wieczorem.

Uczynni, ale nie wylewni

Co najbardziej zaskakuje?

— Chyba to, że Japończycy wydają się być nieco wycofani — mówi Jan Antochowski. — Nie wychodzą z inicjatywą. Są bardzo uczynni i jeżeli się ich coś poprosi, natychmiast pomagają rozwiązać problem.

Sprawiają wrażenie zamkniętych w sobie. Nie są wylewni. Tłumy mijają się na ulicy, jest jeden wielki tłok i przemarsz po pracy, ale bez radości, bez śmiechu. I bardzo niechętnie mówią po angielsku, co jeszcze komplikuje komunikację. Bez znajomości języka nie jest łatwo.

Co ciekawe, tam nie ma ludzi otyłych. Inna kultura, inna kuchnia, inny sposób życia. Za to Japonki są bardzo ładne i bardzo młodo wyglądają. Trudno odróżnić dziewczynkę od dorosłej kobiety. Nawet za barem pracujące kobiety, z założenia pełnoletnie, wyglądają jak dziewczynki. Ubierają się bardzo nowocześnie. Teraz jest moda na mini. Mężczyźnie z korporacji oczywiście są ubrani w garnitury a pozostali w stonowany sposób – bardziej na sportowo w spodnie i bluzy. Tak to wygląda na ulicy.

Aktywność sposobem na życie

Po co wkładać wysiłku i poświęcać tyle czasu na bieganie. Odpowiedź jest prosta: to takie „czyszczenie" głowy, kiedy wszystkie problemy zostają gdzieś poza nami i zmaganie się ze samym sobą.

— W moim wieku za późno na ściganie się — mówi pan Jan. — Ale na zmaganie się ze sobą zawsze znajdę czas. Trochę też z innymi zawodnikami. Trzeba trochę tej siły fizycznej w to włożyć, ale to jest przyjemne. A jak się już dobiegnie na metę, to jest ogromna satysfakcja. O kondycję trzeba dbać. Staramy się z żoną ćwiczyć po pół godziny codziennie rano. Dwa razy w tygodniu biegam na dystansie 5 lub 10 kilometrów. Oprócz tego chodzimy na spacery, też 2-3 kilometry codziennie. Mamy świetną ścieżkę nabrzeżem Jeziora Drwęckiego. Staram się też brać udział w organizowanych w Polsce biegach. W zamian czuję się sprawny fizycznie, a psychicznie się oczyszczam. Jestem w dobrej kondycji.

Jan Antochowski zaczął biegać na nartach w 2005 roku, a po przejściu na emeryturę od 2018 roku robi to już na poważnie. Podkreśla, że aktywność jest sposobem na życie. Lekarze twierdzą, ze ruch to zdrowie, gdyby wszyscy uprawiali sport oni nie mieliby roboty. Warto się do tych wskazówek zastosować.

— Zajęć mam tyle, że nie mam czasu na próżne siedzenie — dodaje Jan Antochowski. — Nie siedzę w fotelu i nie gapię się w telewizor. Nie ma takiej opcji. Wszelką aktywność polecam wszystkim. To najlepszy sposób na zdrowe życie.

BARBARA CHADAJ-LAMCHO
b.chadaj@gazetaolsztynska.pl

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

eprasa.pl 7c7f0750cc

SŁOWA BUDZĄ UCZUCIA. ZGŁOŚ SIĘ DO KONKURSU!

Ogólnopolski Festiwal Sztuki Słowa „...Czy To Jest Kochanie?" zaprasza na swoją 27. edycję, która odbędzie się w dniach 20-23 marca 2025 roku. To otwarte wydarzenie dla artystów, uczniów szkół średnich, studentów i dorosłych, celebrujące różnorodne formy sztuki słowa.

Podczas festiwalu, który koncentruje się na tematyce miłości, uczestnicy mają możliwość prezentacji swoich talentów w kategoriach takich jak recytacja oraz piosenka poetycka. Jednak organizatorzy podkreślają, że oprócz miłości możliwe jest również eksplorowanie innych, czasem zupełnie odmiennych uczuć, takich jak przyjaźń czy nienawiść.

W kategorii piosenka poetycka, gdzie uczestnicy wykonują jeden utwór, ważne są elementy literatury, muzyki oraz aktorstwa, przy czym kluczowa jest indywidualna interpretacja każdego utworu słowno-muzycznego.

Aby wziąć udział w konkursowej części festiwalu, należy wypełnić i do 24 lutego 2025 roku przesłać kartę uczestnictwa oraz w przypadku piosenki poetyckiej tekst jednego utworu na adres: aleksandra.bednarczuk@swiatowid.elblag.pl. Informacje o zakwalifikowanych osobach pojawią się na stronie festiwalu www.kochanie.swiatowid.elblag.pl do 5 marca 2025 roku.

Fot. Ryszard Biel

Organizatorzy zachęcają do aktywnego udziału w festiwalu, który nie tylko promuje sztukę słowa, ale także proponuje wysokiej jakości koncerty. W czwartek, 20 marca, odbędzie się koncert zespołu Plateau zatytułowany „O miłości niebanalnie". Tradycyjnie w sobotę, 22 marca, przewidziane są prezentacje konkursowe, a finałem festiwalu będzie galowy koncert w niedzielę, 23 marca, z udziałem Artura Żmijewskiego i jego zespołu.

Szczegóły dotyczące regulaminu oraz formularz zgłoszeniowy dostępne są na stronie festiwalu lub w CSE „Światowid" przy pl. Jagiellończyka 1 w Elblągu. **RED.**

W 600 SŁOWACH O SOBIE I O EŁKU...

Z okazji 600-lecia Ełku Miejska Biblioteka Publiczna w Ełku im. Zofii Nasierowskiej ogłosiła wyjątkowy konkurs literacki dla wszystkich pasjonatów pisania.

— Zachęcamy do wzięcia udziału w rywalizacji, w której najważniejsze będą wasze osobiste historie związane z naszym miastem — zachęcają organizatorzy. — Temat: „600 słów o mnie i o Ełku" – to szansa, aby podzielić się swoimi przeżyciami, wspomnieniami oraz refleksjami na temat Ełku, który jest dla nas wszystkich miejscem pełnym historii, przygód i niezapomnianych chwil. Przyjrzyjcie się swoim relacjom z miastem, jego pięknem, niezwykłymi miejscami oraz ludźmi, których spotkaliście na swojej drodze.

Dlaczego warto wziąć udział? Konkurs to doskonała okazja, aby spróbować swoich sił w literaturze i stworzyć coś wyjątkowego. Najlepsze prace zostaną nagrodzone, a pula nagród to aż 2 500zł. Opowieści przyczynią się do budowania wspólnej tożsamości Ełku, tworząc mozaikę wspomnień mieszkańców.

W konkursie mogą wziąć udział osoby w wieku 16+. Termin nadsyłania prac upływa 28 kwietnia. Prace należy przesyłać na adres dorosli@biblioteka.elk.pl

Szczegółowe zasady uczestnictwa oraz oświadczenia na stronie Miejskiej Biblioteki Publicznej w Ełku im. Zofii Nasierowskiej.

— Pomóżcie stworzyć literacką kronikę Ełku! Jeśli macie pasję do pisania i pragniecie podzielić się swoją historią, nie czekajcie i przystąpcie do konkursu! Czekamy na wasze opowiadania! — zachęcają organizatorzy konkursu „600 słów o mnie i o Ełku". **OPR. TOM**

12 LUTEGO

Spotkanie promujące książkę „Dzienniki 1956-1957"

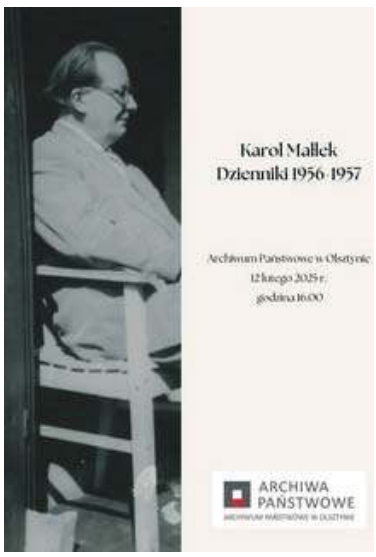

Olsztyn

Spotkanie promujące książkę „Dzienniki 1956-1957" autorstwa Karola Małłka.

Godz. 16.00, Archiwum Państwowe, ul. Partyzantów 18.

12 LUTEGO

Retro-propaganda: W legowisku bestii

Olsztyn

Podczas spotkania zostanie zaprezentowany słynny radziecki film dokumentalny z „wyzwalania" Prus Wschodnich przez Armię Czerwoną. Projekcji będzie towarzyszyła dyskusja prowadzona przez Artura Sobielę z Instytutu Północnego im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie.

Godz. 17.00, Zajezdnia trolejbusowa MOK, ul. Knosały.

12 LUTEGO

Karaoke Night Party

Olsztyn

Niezapomniane wrażenia gwarantowane. Baw się w przytulnej atmosferze lokalu i weź udział w najbardziej rozrywkowym karaoke w mieście! Pokaż swój talent lub po prostu ciesz się występami innych.

Godz. 21.00, Azyl Cocktail & Coffee Bar, ul. Rodziewiczówny 8.

13 LUTEGO

Rhythm of the Dance

Olsztyn

Spektakle Rhythm of the Dance nie tylko urzekają precyzją taneczną, ale również emanują radością, która przenosi się na publiczność. Tancerze prezentują mistrzostwo tańca stepowego i przekazują widzom kawałek kultury i dziedzictwa Irlandii poprzez emocjonalne interpretacje. Show łączy w sobie tradycję, muzykę i niesamowite wręcz umiejętności taneczne.

Najbardziej imponującym elementem przedstawienia prezentowanego przez Rhythm of the Dance jest klasyczny taniec stepowy. Każdy krok, tupnięcie i machnięcie stopą jest wykonywane z absolutną precyzją, co świadczy o niezwykłym profesjonalizmie artystów.

Godz. 20.00, Hala Urania, Al. Piłsudskiego 44.

OLSZTYŃSKIE KINA

Repertuar MULTIKINO
Środa, 12 lutego

MARIA CALLAS / napisy: 14:30, 17:15, 20:15; BAMBI. OPOWIEŚĆ LEŚNA / familijny / dubbing: 11:00, 13:00, 15:00, 17:00 ; PIEP*ZYĆ MICKIEWICZA 2: 12:05, 14:30, 17:30, 19:50; SONIC 3. SZYBKI JAK BŁYSKAWICA / familijny / dubbing: 12:40, 15:10 ; KLEKS I WYNALAZEK FILIPA GOLARZA / familijny: 10:35, 18:15; ZMIENNOKSZTAŁTNI / familijny / dubbing: 10:20, 12:50, 15:20, 17:45; THE BRUTALIST / napisy: 10:25, 14:45, 18:45, 20:00; DOG MAN / familijny / dubbing: 11:50, 16:20 ; BABYGIRL / napisy: 18:00 ; ŚWIATŁOCZUŁA: 10:20, 15:45, 19:05, 21:20; 3000 METRÓW NAD ZIEMIĄ / napisy: 20:35; LOONEY TUNES: PORKY I DAFFY RATUJĄ ŚWIAT / familijny / dubbing: 9:55, 14:05; TOWARZYSZ / napisy: 20:55; DZIELNA BANDA I TAJEMNICA ZAGINIONEGO WUJKA / familijny / dubbing: 11:30, 15:50 ; NIEPRZYJACIEL: 21:25; FLOW / familijny: 13:40 ; SZTUKA PIĘKNEGO ŻYCIA / napisy: 21:10; VAIANA 2 / familijny / dubbing: 13:15; MUFASA: KRÓL LEW / familijny / dubbing: 11:40 ; MAKBET Z DAVIDEM TENNANTEM I CUSH JUMBO / napisy: 19:00

Repertuar HELIOS
Środa, 12 lutego

BAMBI. OPOWIEŚĆ LEŚNA / familijny / dubbing: 11:50, 15:50; MARIA CALLAS / napisy: 12:30, 19:30 ; PIEP*ZYĆ MICKIEWICZA 2: 14:00, 16:00, 18:30, 20:50 ; KLEKS I WYNALAZEK FILIPA GOLARZA / familijny: 13:45, 18:15; SONIC 3. SZYBKI JAK BŁYSKAWICA / familijny / dubbing: 12:10, 16:15; DALEJ JAZDA: 15:30, 21:15; DOG MAN / familijny / dubbing: 12:00, 16:45; ZMIENNOKSZTAŁTNI / familijny / dubbing: 13:10, 17:45 ; 3000 METRÓW NAD ZIEMIĄ / napisy: 15:00, 18:45, 21:00 ; LOONEY TUNES: PORKY I DAFFY RATUJĄ ŚWIAT / familijny / dubbing: 15:15, 17:30 ; DZIELNA BANDA I TAJEMNICA ZAGINIONEGO WUJKA / familijny / dubbing: 12:00, 16:30 ; ŚWIATŁOCZUŁA: 19:00, 21:15; MUFASA: KRÓL LEW / familijny / dubbing: 13:20; TOWARZYSZ / napisy: 17:15, 19:45; BASIA. RADZĘ SOBIE / familijny / dubbing: 14:15; WOLF MAN / napisy: 21:00 ; FLOW / familijny: 12:50, 14:40; DZIEWCZYNA Z IGŁĄ / napisy: 20:15

Repertuar AWANGARDA

Flow - prod. Francja, Łotwa: godz. 17.00; Serce Ojca. Cuda Świętego Józefa - prod. Hiszpania: godz. 17.00; Maria Callas - prod. USA, Włochy: godz. 17.45; Światłoczuła - prod. Polska: godz. 18.30 ; The Brutalist - prod. USA: godz. 18.45 ; Dziewczyna z igłą - prod. Dania, Polska: godz. 20.00 ; Grand Tour - prod. Portugalia, Włochy: godz. 20.00

eprasa.pl 7c7f0750cc

TO MOŻE DOTKNĄĆ KAŻDEGO Z NAS

W UBIEGŁY WEEKEND POLICJANCI W MŁAWIE OTRZYMALI ZGŁOSZENIE: W ŚRODKU NOCY Z DOMU WYSZŁA MŁODA KOBIETA I ZAGINĘŁA, A JEJ BLISCY NIE WIEDZIELI, GDZIE MOŻE PRZEBYWAĆ. ZACZĘŁA LICZYĆ SIĘ KAŻDA CHWILA, BO — JAK SIĘ OKAZAŁO — KOBIETA OPUŚCIŁA DOM W TAK ZWANYM KRYZYSIE EMOCJONALNYM. CO TAKIEGO MUSI SIĘ STAĆ, BY NAS SPOTKAŁ?

Fot. Freepik

Nieprzewidywalne wydarzenia życiowe potencjalnie mogą przytłoczyć każdego z nas/ zdjęcie jest jedynie ilustracją do tekstu

Ciało zdrowe — ból duszy pozostał

Tym razem wszystko skończyło się dobrze. Policjanci rozpoczęli intensywne poszukiwania natychmiast po otrzymaniu zgłoszenia i już po niespełna godzinie odnaleźli kobietę. Leżała w przydrożnym rowie, a ponieważ tej nocy tura spadła do zera, a dłuższe przebywanie groziło jej poważnym wychłodzeniem. Kobieta szybko trafiła do szpitala i dzięki szybkiej reakcji rodziny i służb ratunkowych uniknęła tragedii. Fakt, że szpital zaopiekował się zdrowiem fizycznym kobiety — wcale nie oznacza jednak, że jej emocjonalny kryzys też już został wyleczony i minął.

Cierpienie emocjonalne

To taki stan psychicznego cierpienia, który może wynikać z problemów ze zdrowiem psychicznym lub szczególnych okoliczności, choćby trudności w związku lub problemów finansowych. Cierpienie emocjonalne jest bardzo szerokim pojęciem: może odnosić się do wielu różnych zaburzeń zdrowia psychicznego. W medycynie ten termin szeroki zakres objawów, ale najczęściej przypominają one depresję i lęk. Zaburzenia zdrowia psychicznego mogą powodować objawy cierpienia emocjonalnego, które utrzymują się przez długi czas lub występują cyklicznie.

Niektóre objawy stresu emocjonalnego obejmują uczucie przytłoczenia, bezradności lub beznadziei, uczucie winy bez wyraźnej przyczyny, spędzanie dużej ilości czasu na martwieniu się, trudności z myśleniem lub zapamiętywaniem, zbyt długi lub zbyt krótki sen, zmiany apetytu, większe poleganie na substancjach zmieniających nastrój — np. na alkoholu, izolowanie się od ludzi lub aktywności, odczuwanie niezwykłej złości lub drażliwości, także zmęczenia, trudności z nadążaniem za codziennymi zadaniami, odczuwanie nowego, niewyjaśnionego bólu.

Stres emocjonalny różni się w zależności od obecności jakichkolwiek zaburzeń zdrowia psychicznego: u osoby z zaburzeniem osobowości typu borderline stres emocjonalny może powodować zarówno wybuchy złości, jak i intensywne uczucie samotności.

Są jednak takie oznaki kryzysu, które wymagają natychmiastowej uwagi. To przede wszystkim próby lub groźby wyrządzenia krzywdy sobie lub zabicia innej osoby, urojenia lub halucynacje, ekstremalna izolacja samego siebie od otoczenia, brak snu i unikanie posiłków przez wiele dni, przemoc słowna lub fizyczna.

Dorośli w stanie kryzysu emocjonalnego mogą być agresywni i bez zastanowienia podejmować ryzykowne działania. Mogą rozdawać cenne rzeczy lub przechodzić gwałtowne wahania nastroju, nadużywać alkoholu, sięgać po narkotyki, zaniedbywać obowiązki i/lub higienę osobistą. A czasem sygnałem ostrzegawczym jest nawet porządkowanie własnych spraw i/lub spisanie testamentu

Młodzież reaguje na stres nieco inaczej. Oznaki obejmują bardzo duże pobudzenie lub chodzenie w tę i z powrotem, nadmierną energię lub całkowity jej brak, szybkie przybieranie lub tracenie na wadze, izolowanie się od przyjaciół i rodziny, niewychodzenie z pokoju, niejedzenie lub jedzenie wszystkiego czas, bardzo szybkie lub nieprzerwane mówienie.

Przyczyny cierpienia emocjonalnego są bardzo różne i zazwyczaj obejmują kombinację czynników. U niektórych osób cierpienie jest spowodowane traumatycznym doświadczeniem lub wydarzeniem, takim jak śmierć w rodzinie. Może również wynikać z szerokiego zakresu ukrytych problemów ze zdrowiem psychicznym. Tak czy siak — każdy z nas może cierpienia emocjonalnego doświadczyć. Nawet jeśli nie cierpi na żadne zaburzenia psychologiczne.

Złe emocje w pracy

Miejsce pracy może być środowiskiem bardzo stresującym. Owszem, stres może motywować, ale zbyt duży stres nie motywuje — on przytłacza. Według Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) niektóre przyczyny cierpienia emocjonalnego związanego z pracą mogą obejmować obawy o bezpieczeństwo pracy, o wydajność, długie godziny pracy (badanie przeprowadzone w 2021 r. na dorosłych Koreańczykach wykazało, że osoby pracujące ponad 69 godzin tygodniowo częściej doświadczały umiarkowanych do ciężkich objawów depresji niż osoby pracujące 40 godzin tygodniowo), niskie warunki pracy i równie niskie wynagrodzenie, rosnącą odpowiedzialność, brak kontroli nad pracą, a także niedobre relacje ze współpracownikami lub kierownictwem. Okoliczności mogą czasami narastać i łączyć się w nieoczekiwany sposób, powodując cierpienie. Osoba może tego doświadczyć w każdym miejscu pracy i na wszystkich szczeblach organizacji.

Dom zły

Jedną z wielu możliwych przyczyn stresu emocjonalnego w domu są czynniki osobiste lub środowiskowe. Może to być doświadczanie problemów w związku z partnerami, innymi członkami rodziny lub przyjaciółmi, przechodzenie poważnych zmian w życiu, takich jak przeprowadzka lub posiadanie dziecka, życie w okolicy, w której występuje duża nierówność materialna, doświadczanie dyskryminacji, uczucie samotności i izolacji, długi. Ale do kryzysu emocjonalnego może doprowadzić też niezdrowy tryb życia — przede wszystkim palenie papierosów i/lub niski poziom aktywności fizycznej.

Jak się leczy ból duszy?

Leczenie stresu emocjonalnego obejmuje zazwyczaj identyfikację czynników wyzwalających i praktykowanie technik zmniejszania stresu. Czynniki wyzwalające stres emocjonalny nie zawsze są oczywiste — pomóc może rozmowa z członkami rodziny, przyjaciółmi i specjalistą zdrowia psychicznego. Standardową metodą identyfikowania i rozwiązywania źródeł stresu emocjonalnego jest terapia poznawczo-behawioralna (CBT). Pomóc mogą również strategie radzenia sobie ze stresem, w tym zaufane źródła technik relaksacyjnych, takich jak oddychanie pudełkowe i wizualizacja kierowana. Niektórzy ludzie stosują medytację uważności — zazwyczaj polega ona na skupieniu się na sobie w celu zwiększenia uwagi i samoświadomości. Ale czasem pomaga niewiele: na przykład wprowadzenie pewnych zmian w stylu życia, takich jak rzucenie palenia i zwiększenie aktywności fizycznej — regularne ćwiczenia mogą pomóc złagodzić lęk i depresję, ale pomocna może być nawet lekka aktywność fizyczna.

A jak się zapobiega?

Nie zawsze można zapobiec stresowi emocjonalnemu — niestety. Nieprzewidywalne wydarzenia życiowe i inne czynniki stresogenne potencjalnie mogą przytłoczyć każdego z nas. Są jednak strategie, z pomocą których wpływ stresu na nasze życie można ograniczyć.

Przede wszystkim warto być świadomym potencjalnych czynników wyzwalających w domu lub w pracy i, jeśli się pojawią — szybko działać. Pomocne są też sieci wsparcia współpracowników, przyjaciół lub członków rodziny i dołączenie do grupy wsparcia, której członkowie mają wspólne doświadczenia. Ale wiele zależy też od nas samych: aktywność fizyczna, zdrowa dieta, częste przerwy w pracy połączone z krótkim spacerem — jeśli to możliwe, a także unikanie palenia i nadmiernego spożycia alkoholu. A raz na jakiś czas na pewno przydadzą się techniki redukcji stresu, np. medytacja uważności.

MAGDALENA MARIA BUKOWIECKA

Korzystałam z materiałów na stronie wawa.info raz z Medical News Today.

eprasa.pl 7c7f0750cc

Wybieramy OSOBOWOŚCI ROKU 2024!

Już za dwa tygodnie poznamy zwycięzców etapu powiatowego naszej prestiżowej akcji Osobowość Roku 2024! Kto ma szansę na ten tytuł? Poznajcie bliżej kolejnych uczestników plebiscytu.

To głosami naszych Czytelników zostaną przyznane prestiżowe tytuły Osobowość Roku 2024. Kandydatów do nagród nominowały kolegia redakcyjne oraz Czytelnicy. Plebiscyt zakończy uroczysta gala na Zamku Królewskim w Warszawie, a laureaci zostaną uwiecznieni na kartach niezwykłej książki!

Osobowość Roku 2024 prowadzimy w pięciu kategoriach: Kultura; Nauka; Działalność społeczna i charytatywna; Biznes i przedsiębiorczość; oraz Polityka, samorządność i społeczność lokalna.

Prestiżowa akcja z długą tradycją

Rokrocznie pragniemy nagradzać tych, którzy swoją działalnością wybili się na tle innych osób ze swojej branży, dziedziny - stąd tak reprezentatywna liczba kategorii, w ramach których nominowani są bohaterowie dnia codziennego. Osobowości, które zmieniły na lepsze wspólne otoczenie. Rozwijające naukę i odpowiedzialny biznes. Ratujące i zmieniające ludzkie życie. Doceniamy tych, którzy walczą z ubóstwem, chorobami, problemami społecznymi; którzy .pobudzają kulturę do zmian. Osobistości wielkiego formatu - znane w całym województwie, ale często „tylko" w skali swojego powiatu czy gminy. To dlatego nasza akcja Osobowość Roku jest wyjątkowa, ponieważ daje okazję, by docenić te osoby, które codziennie pracują z poświęceniem na każdym szczeblu lokalnej społeczności, żeby zmieniać rzeczywistość wokół nas w wielu wymiarach.

Z powiatu na Zamek Królewski!

Nasza coroczna akcja ma na celu wyróżnienie osób zasłużonych dla lokalnych społeczności, dlatego to właśnie Wam dajemy możliwość oddawania głosów na te osoby, które Waszym zdaniem zasługują na to najbardziej.

Pamiętajcie, że Osobowość Roku to jedna z najstarszych i najbardziej prestiżowych akcji, którą prowadzi jednocześnie 16 gazet regionalnych na terenie całej Polski, a rozgrywa się najpierw w skali powiatów, potem województw, a następnie całego kraju. Na zwycięzców czekają wyjątkowe nagrody: pamiątkowe dyplomy, piękne statuetki, ale również karty wyjątkowego, pamiątkowego albumu, a także okazja przeżycia podniosłych chwil podczas uroczystej ogólnopolskiej gali na Zamku Królewskim w Warszawie! To Wy - głosując - decydujecie, kogo spotka to niepowtarzalne wyróżnienie.

Poznajcie bliżej kolejne osoby, które wielkimi krokami zbliżają się do zwycięstwa - obecnych liderów oraz uczestników Osobowości Roku 2024!

LIDERZY PLEBISCYTU PO KOLEJNYM TYGODNIU GŁOSOWANIA

WOJCIECH DUSZAK, wolontariusz, działacz społeczny, Bartoszyce. Nominacja za prowadzenie wolontariatu dla osób uzależnionych i bezdomnych z regionu Bartoszyc, założenie strony »my house Bartoszyce«.

KAROLINA WIACZEWSKA, śpiewaczka operowa, pisarka, malarka, Lubajny. Nominacja za całokształt działalności artystycznej, jako śpiewaczka operowa, pisarka, malarka a przede wszystkim człowiek o wielkim sercu; za promowanie miasta poprzez swoją działalność.

dr hab. ANNA BIENIEK, pracownik Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn. Nominacja za pionierskie badania, które jako pierwsze dowodzą, że dereń jadalny, nazywany „diabelską rośliną", można z powodzeniem uprawiać w północnowschodniej Polsce. Za zaangażowanie, które otwiera nowe możliwości dla rolnictwa w tym regionie.

MARIAN MIKSZA, wiceprzewodniczący rady miejskiej, Mrągowo. Nominacja za wyjątkowe zaangażowanie w rozwój lokalnej społeczności oraz promowanie wartości samorządowych.

ZBIGNIEW KUŚMIERZ, prezes Aeroklubu Elbląskiego, Elbląg. Nominacja za popularyzację oraz naukę latania i zrzeszanie miłośników lotnictwa z Elbląga i okolic.

Za sobą ma wiele etapów, niejednokrotnie trudnych i wymagających, ale i wiele sukcesów

Zofia Burel jest prezeską Gołdapskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku.

Musiała przejść wiele etapów, niejednokrotnie trudnych i wymagających, a także uświadomić sobie, że ma jeszcze wiele do zrobienia. - Drogą była dosyć długa i trudna, ale cieszę się, że udało mi się ją pokonać - komentuje Zofia Burel.

Utworzenie uniwersytetu trzeciego wieku nie było dla Niej oczywistym celem. Jednak, za sprawą obserwacji, umiejętności słuchania potrzeb innych oraz dostrzeżenia wyraźnej potrzeby środowiskowej, zdecydowała się na podjęcie tej inicjatywy. Dziś tego nie żałuje, nawet więcej - jest dumna z tego przedsięwzięcia.

O swoich sukcesach opowiada jednaki dość skromnie. Zapytana o największe osiągnięcie w karierze wymienia ukończenie studiów na kierunkach filologia polska i oligofrenopedagogika. Dumna jest także ze swoich licznych dokonań zawodowych i - przede wszystkim - z pracy społecznej na rzecz innych osób. Byliśmy ciekawi, jakiej rady udzieliłaby młodszej wersji siebie, gdyby miała okazję z nią porozmawiać. - Powiedziałabym to samo, co dotychczas robiłam: być dobrym człowiekiem i uparcie, wytrwale dążyć do zrealizowania postawionych celów, pomagać innym - odpowiedziała. Są to proste rozwiązania, jednak zawierają w sobie esencję Jej działań. W życiu kieruje się zasadami, które wpoili Jej rodzice, ponieważ to oni, byli dla Niej największą inspiracją.

Bez obecności i wsparcia mamy nie byłoby Jej. - Zniknęłabym w połowie drogi - podkreśla

- Cel jest ciągle przede mną. Widzę go wyraźnie i mimo dużego wkładu pracy nie poddaję się - wyznaje Karolina Wiaczewska (śpiewaczka operowa, pisarka, malarka, Lubajny).

Dotarcie do miejsca, w którym jest dzisiaj, wymagało ogromu pracy, mnóstwa siły. Czasem błądziła, szukała wówczas drogowskazów: - Wiele razy walczyłam sama. Ale przetrwałam, bo zawsze wiedziałam, że śpiew operowy i pisarstwo to moje życie. Studia filozoficzne wybrałam również jak najbardziej świadomie. Generalnie, mimo zmieniającej się rzeczywistości, udaje mi się łączyć pasje z codziennością.

Dumą napawa Ją nie tylko to, że osiągnęła zamierzony cel, ale także fakt, że nie spoczęła na laurach i cały czas dąży do rozwoju. Zmęczenie czy porażki zatrzymują Ją tylko na chwilę. Cieszy się, że nie opuszcza Jej ciekawość świata. Największą inspiracją byłą dla Niej mama. - Moja mama jest osobą najważniejszą w moim życiu. Walczyła o każdy skrawek mnie, nie zważając na własne poświęcenie. Jest mądrą, pracowitą, dzielną, prawą kobietą o dobrym sercu i ogromnej empatii. Nauczyła mnie wszystkiego. Bez jej obecności i wsparcia nie byłoby mnie - zniknęłabym w połowie drogi - opowiada Karolina Wiaczewska. Spotkania z innymi ludźmi także stanowią dla uczestniczki plebiscytu Osobowość Roku 2024 źródło motywacji. Dużo zawdzięcza również sztuce: malarstwu i książkom, zwłaszcza powieści „Mistrz i Małgorzata" Michaiła Bułhakowa.

Czytaj więcej o akcji na www.gazetaolsztynska.pl/osobowosc

eprasa.pl 7c7f0750cc

PLIŃSKI: FAJNIE JEST WRÓCIĆ DO URANII

SIATKÓWKA\\\ W poniedziałek po raz pierwszy trening Indykpolu AZS poprowadził Daniel Pliński, który w trybie alarmowym zastąpił mającego problemy zdrowotne Marcina Mierzejewskiego. Nowy trener zadebiutuje podczas sobotniego meczu z Katowicami.

Dwa spędzone w Olsztynie sezony, czyli 2016/17 i 2017/18, wspominam z uśmiechem na ustach - przyznał przed poniedziałkowym treningiem Daniel Pliński, nowy szkoleniowiec Indykpolu AZS. - To były przepiękne dwa lata i dla klubu, i dla mnie, bo było to przecież moje pożegnanie z karierą zawodniczą. Dlatego teraz fajnie jest wrócić do Uranii, tym bardziej że nowa Urania w niczym nie przypomina swej wysłużonej poprzedniczki. Mam dużą ochotę do pracy, mam też kilka pomysłów, więc teraz przede wszystkim musimy się z drużyną wzajemnie poznać. To jest dla mnie kluczowe. Równie ważne jest zdrowie zawodników, więc po najbliższych treningach będę więcej wiedział na ten temat. A o co będziemy walczyć? 22 marca kończy się runda zasadnicza PlusLigi, po której chcemy zagrać w play-offach. Taki był cel przed sezonem i pod tym względem nic się nie zmieniło - zakończył Pliński, który w nowej roli zadebiutuje w sobotnim domowym meczu z Katowicami. Początek o godz. 20:30, bilety wciąż są dostępne na bilety.indykpolazs.pl.

Fot. indykpolazs.pl

Daniel Pliński przed pierwszym treningiem siatkarzy Indykpolu AZS Olsztyn

Tymczasem na zakończenie 24. kolejki PlusLigi Nowak-Mosty MKS Będzin gładko przegrał z ZAKSĄ Kędzierzyn-Koźle 0:3 (19:25, 18:25, 23:25). Los Będzina i Katowic wydaje się już przesądzony, natomiast trzeciego spadkowicza poznamy z pary Stal Nysa - Barkom Lwów.

Los tak chciał, że w ostatniej kolejce, która zostanie rozegrana 22 marca, Barkom podejmie Stal, jest więc wielce prawdopodobne, że ten mecz zadecyduje o tym, który z tych zespołów pożegna się z PlusLigą.

DRYH

PO 24 KOLEJKACH

1. Jastrzębski	60	65:26
2. Warta	58	63:27
3. Projekt	54	63:30
4. ZAKSA*	50	56:34
5. LUK	48	58:38
6. Resovia	43	55:44
7. Skra	40	50:45
8. Norwid	37	50:48
9. Ślepsk*	33	49:53
10. Indykpol AZS*	**31**	**41:46**
11. Trefl	28	42:56
12. Stilon	27	38:54
13. Stal	21	34:61
14. Barkom	19	36:59
15. Katowice	12	27:64
16. Będzin	12	22:64

* mecz mniej

REKLAMA

PARTNER STRATEGICZNY

citi handlowy

ORGANIZATOR

GAZETA OLSZTYŃSKA
DZIENNIK ELBLĄSKI

PARTNERZY

WARMIA MAZURY
POWIAT OLSZTYŃSKI
OLSZTYN
O!GRÓD Z NATURY
Aura Centrum Olsztyna
Warmińska Aura #poprawsobienastrój
GALERIA WARMIŃSKA
POWER GYM fitness klub
MIASTO BRANIEWO
GMINA STAWIGUDA
UNIWERSYTET WARMIŃSKO-MAZURSKI W OLSZTYNIE
BANK SPÓŁDZIELCZY W SZCZYTNIE rok zał. 1910
D.DOM BUDUJEMY DLA CIEBIE.
LEROY MERLIN

PARTNER WSPIERAJĄCY

EUROGAZ BOMEI

PATRONI HONOROWI

WOJEWODA WARMIŃSKO-MAZURSKI Radosław Król
MARSZAŁEK WOJEWÓDZTWA WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO Marcin Kuchciński
STAROSTA OLSZTYŃSKI Andrzej Abako
PREZYDENT OLSZTYNA Robert Szewczyk
PREZYDENT MIASTA EŁKU Tomasz Andrukiewicz
JM REKTOR UNIWERSYTETU WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO W OLSZTYNIE Jerzy A. Przyborowski

64. PLEBISCYT NA 10 NAJPOPULARNIEJSZYCH SPORTOWCÓW WOJ. WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO

PATRONI MEDIALNI

GAZETA OLSZTYŃSKA
DZIENNIK ELBLĄSKI
GO TV
BIZNES WARMII I MAZUR
MAM MARKI WARMII I MAZUR
wawa.info PORTAL DLA WARSZAWY I MAZOWSZA

7024otbp-i-M

O PIŁCE

Spółka Korona Management, której właścicielem jest Mariusz Siewierski, były menedżer Roberta Lewandowskiego, chce przejąć grającą w ekstraklasie Koronę Kielce. Zgodę na sprzedaż klubu muszą wyrazić radni podczas najbliższej sesji rady miasta, która odbędzie się w czwartek.

Prezydent Kielc Agata Wojda poinformowała podczas wtorkowej konferencji prasowej, że spółka Korona Management zakupi 99 proc. akcji klubu za ponad 100 tys. zł. Miasto właścicielem jednego procenta akcji pozostanie co najmniej do 2030 roku.

Do czerwca 2026 roku miasto będzie mieć swojego przedstawiciela w radzie nadzorczej klubu, a będzie nim jej obecny szef Krzysztof Hajdamowicz. Przyszły właściciel Korony zadeklarował, że do końca tego sezonu zainwestuje w klub sześć milionów złotych.

Siewierski prowadzi firmę doradczą, zajmującą się m.in. tworzeniem strategii PR i wizerunkowych, doborem partnerów rynkowych oraz bieżącą współpracę z mediami. Negocjował warunki kontraktów z przedstawicielami takich koncernów, jak Nike, Adidas, Coca Cola, Gilette czy Panasonic. Do jego klientów należeli m.in. Robert Lewandowski, Anna Lewandowska, Agnieszka Radwańska i Robert Korzeniowski.

To kolejna przygoda kieleckiego klubu z zewnętrznym inwestorem. W 2002 roku 100 proc. akcji Korony nabył Krzysztof Klicki, właściciel Kolportera. Sześć lat później, po aferze korupcyjnej, kiedy wyszło na jaw, że klub kupił awans z ówczesnej III do II ligi, odsprzedał swoje udziały miastu za symboliczną złotówkę. W 2017 roku 72 proc. akcji klubu nabył Niemiec Dieter Burdenski, który następnie odsprzedał swoje udziały rodzinie Hundsdoerferów. Pod koniec października 2020 samorząd przejął od niemieckiej spółki Korona Invest GmbH, zarządzanej przez Hundsdoerferów, akcje klubu i został jedynym właścicielem Korony. Na początku 2021 roku jeden procent akcji nabył Łukasz Jabłoński, który objął wtedy funkcję prezesa klubu. Odsprzedał swój udział w maju 2024 roku, kiedy podał się do dymisji.

Piłkarze Korony po 20 kolejkach ekstraklasy zajmują 14. lokatę w tabeli z dorobkiem 22 punktów.

eprasa.pl 7c7f0750cc

MARCOWE BIEGANIE W WYDMINACH

BIEGI\\\ Cztery dystanse, zmienione miejsce startu i mety, zmieniona nazwa, logo, jeszcze więcej natury i jeszcze więcej Mazur! To główne założenia Heron Ultra Trail, imprezy która w pierwszych dniach wiosny odbędzie się w Wydminach.

Po tylu latach chyba już nikt nie ma wątpliwości, że wydmińskie imprezy biegowe swoim klimatem potrafią przyciągnąć uczestników z najdalszych zakątków Polski, a nawet Europy. Heron Ultra Trail ma być godnym następcą Maratonu Wydminy, którego ostatnia edycja odbyła się w czerwcu 2024.

- Podjęliśmy szereg różnych decyzji, dzięki którym HUT, czyli nasz nowy biegowy projekt, będzie miał jeszcze większy wpływ na atrakcyjność i promocję regionu - wyjaśnia Bartłomiej Osior. - Taką mamy nadzieję. Po pierwsze termin. Od zawsze kurczowo trzymaliśmy się miesięcy letnich, bo to dawało nam gwarancję odpowiedniego zainteresowania wydarzeniem. Teraz jednak naszą strategię zmieniliśmy o sto osiemdziesiąt stopni, bo chcemy, żeby to nasza impreza była powodem, dla którego biegowi turyści z Polski i zagranicy przyjadą na Mazury już 22 marca, czyli kilka miesięcy przed wysokim sezonem.

PO RAZ PIERWSZY DOŁOŻYLIŚMY DYSTANS 63 KILOMETRY, NADAJĄC HERONOWI ULTRA TRAIL RANGĘ ULTRAMARATONU. TO DLA WIELU „ULTRASÓW" DODATKOWA MOTYWACJA, ŻEBY PIERWSZY WIOSENNY WEEKEND SPĘDZIĆ W WYDMINACH.

Zmieniliśmy też miejsce startu i mety. Główną areną zawodów będą tzw. „Druga Plaża" oraz Garbaty Most łączący Wyspę Wydminy ze stałym lądem.

Fot. organizatorzy

W Wydminach uznano, że marzec też jest dobrym miesiącem do biegania

Na długie lata opuszczamy centrum Wydmin. Uznaliśmy, że długotrwałe blokowanie ruchu na drodze wojewódzkiej nr 655 jest ponad nasze siły, a dla uczestników nie ma to tak naprawdę większego znaczenia. Poza tym chcemy być jeszcze bliżej natury - to również jedna z głównych idei naszych noworocznych przemian. Lasy, pola, szutry, jeziora, mosty, pagórki i mazurskie wsie. To wszystko ma stworzyć naprawdę wyjątkowy i osobliwy klimat - dodaje na koniec Bartłomiej Osior.

W marcu biegacze będą mieli do wyboru cztery dystanse; 63 km, 42 km, 21 km i 5 km. Za ukończenie jednego z dwóch najdłuższych otrzymają punkty ITRA i UTMB index - dla zainteresowanych może to mieć naprawdę duże znaczenie. Start zaplanowany jest na sobotę o godzinie 10. Limit pokonania 63 kilometrów wynosi tylko 8 godzin, ale do odważnych świat i mazurskie ścieżki należą.

Natomiast dzień wcześniej w restauracji Gościniec Wydminy zostanie zorganizowane spotkanie z wielką gwiazdą biegów ultra. - My już znamy jej nazwisko, ale pozwolimy sobie jeszcze chwilę zachować to w tajemnicy. Jedno jest pewne; ten wieczór naprawdę warto będzie spędzić tam razem z nami - zachęca Osior.

W Wydminach oczywiście nie zapomniano o najmłodszych, którzy będą mogli wziąć udział w biegach Heron Kids. - Serdecznie zapraszamy najmłodszych razem z rodzicami, opiekunami i trenerami. Chcemy, żeby Heron Ultra Trail był imprezą dla całych rodzin - wyjaśnia Bartłomiej Osior.

Regulamin, formularz rejestracyjny i mapy tras dostępne są na stronie www.heronultratrail.pl

ENERGA KONTRA ENERGA, CZYLI WYGRANA STARTU

PIŁKA RĘCZNA\\\ Nie było niespodzianki w starciu Energa Szczypiorno Kalisz - Energa Start Elbląg, w efekcie gospodynie przegrały 12. raz w tym sezonie Superligi.

• Energa Szczypiorno Kalisz – Energa Start Elbląg 28:36 (15:20)

START: Radojcić, Górska - Zych 8, Szczepanek 6, Grabińska 6, Wicik 5, Chwojnicka 4, Pahrabitskaya 3, Dworniczuk 2, Kuźmińska 1, Szczepaniak 1, Wołoszyk, Wiśniewska, Kubisova, Peplińska, Tarczyluk

Kroczący od wygranej do wygranej Start był zdecydowanym faworytem meczu w Kaliszu. Gospodynie są w tym sezonie w poważnym kryzysie, doszło już do zmiany szkoleniowca, mimo to zespół zanotował komplet ligowym porażek. Dlatego podopieczne trenerki Magdaleny Stanulewicz nie mogły wpaść w pułapkę i zagrać na pół gwizdka, by nie przysporzyć sobie niepotrzebnych kłopotów.

Czarny scenariusz się nie sprawdził, ale Start dał rywalkom cień nadziei na sprawienie niespodzianki. Elblążanki bardzo dobrze weszły w mecz i szybko zaczęły budować przewagę. Po dziesięciu minutach prowadziły 8:5, po 20 ich przewaga wynosiła już pięć goli i utrzymała się do przerwy. Start po przerwie dalej grał swoje i w 38. min prowadził 25:18.

Zawodniczki z Kalisza nie zwiesiły jednak głów i niespodziewanie zaczęły odrabiać straty, wykorzystując grę w przewadze. W ekipie Startu na dwuminutowe kary powędrowały na ławkę kolejno Tatsiana Pahrabitskaya, Zofia Chwojnicka i Paulina Kuźmińska. Na gole rywalek odpowiadała tylko Aleksandra Zych, a gdy

Fot. Orlen Superliga Kobiet

Start odniósł w Kaliszu wysokie zwycięstwo, choć gospodynie też miały w meczu swoje pięć minut

Kalisz trafił trzy razy z rzędu i na tablicy pojawił się wynik 27:29, Magdalena Stanulewicz wzięła czas, by przerwać nawałę rywalek. Trenerka Startu musiała wstrząsnąć zespołem, który niepotrzebnie podał miejscowym rękę i zaprosił je ponownie do meczu. Udało się jednak uniknąć emocji w końcówce, bo Start rozegrał ostatni fragment spotkania tak jak na faworyta przystało. Elblążanki po krótkiej przerwie zdobyły trzy gole z rzędu, a w dwóch ostatnich minutach dorzuciły jeszcze cztery trafienia, wygrywając końcówkę aż 7:1, a cały mecz 36:28.

– Pierwsza połowa to nasza dominacja. Grałyśmy swoje, konsekwentnie budując przewagę. W drugiej połowie rywalki podjęły walkę i zdołały dojść nas na dwie bramki, co na chwilę podniosło emocje. Mimo to udało nam się zachować spokój, ostudzić napięcie i na nowo przejąć kontrolę nad meczem – podsumowała Magdalena Stanulewcz, trenerka Startu.

Start wyrównał najwyższą zdobycz bramkową w sezonie. Wcześniej 36 goli elblążanki zdobyły w... pierwszym meczu ze Szczypiornem, wygrywając wówczas dziesięcioma golami.

W 13. serii spotkań Start zagra przed swoją publicznością, podejmując w sobotni wieczór Piotrcovię Piotrków Trybunalski, a już dzisiaj na wyjeździe zmierzy się z Zagłębiem.

• Pozostałe wyniki 12. kolejki: KPR Gminy Kobierzyce – KGHM Zagłębie Lubin 18:22, Młyny Stoisław Koszalin – Ruch Chorzów 20:19, Piotrcovia Piotrków Trybunalski – FunFloor Lublin 26:29, **dzisiaj:** Sośnica Gliwice – Urbis Gniezno.

ŁUKASZ SZYMAŃSKI

PO 12 KOLEJKACH

1. Zagłębie*	30	317:213
2. FunFloor*	30	359:266
3. Kobierzyce	30	352:300
4. Start	**25**	**340:356**
5. Urbis**	17	304:284
6. Piotrcovia	12	323:332
7. Ruch	9	324:355
8. Sośnica**	9	226:276
9. Młyny*	6	263:326
10. Szczypiorno*	0	266:366

* mecz mniej ** dwa mecze mniej

eprasa.pl 7c7f0750cc

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL
503-103-703

USŁUGI

SZYCIE kołder, kołdry puchowe, 665-434-450

RÓŻNE

DREWNO opałowe, rąbane, 200 zł /m (Orneta-Braniewo-Elbląg).

Z głębokim żalem i smutkiem zawiadamiamy,
że 11 lutego 2025 r. zmarł

ś. † p. Mieczysław Karaszewski

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 14 lutego 2025 r. o godz. 11.00 Mszą Świętą w kościele pw. Chrystusa Odkupiciela Człowieka przy ul. Wyszyńskiego (górny kościół). Ceremonia pochowania urny z Prochami odbędzie się na cmentarzu komunalnym w Dywitach. Kondukt żałobny wyruszy od bocznej bramy – od strony Kieźlin.

Pogrążona w żałobie rodzina

23225opb1-a-M

ARKA

USŁUGI POGRZEBOWE

ARKA

Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A

89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")

89 526 66 01, 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

614619opb1-k-M

Panu

Tomaszowi Wiśniewskiemu

najgłębsze wyrazy współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają Zarząd i Pracownicy WPB ROMBUD Sp. z o.o.

21925opb1-a-M

Rodzinie oraz Przyjaciołom

zmarłego

Jana Harhaja

przekazujemy wyrazy współczucia oraz żalu,
że opuścił nas tak niespodziewanie.
Jego śmierć jest ogromną stratą dla nas wszystkich.

Członkowie Polskiej Krajowej Sieci Miast Cittaslow

21825opb1-a-M

Z powodu śmierci

Mamy

składamy **Katarzynie Pietrzyk**

wyrazy współczucia i łączymy się w żalu.
Dyrektor i pracownicy Warmińsko-Mazurskiego
Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli w Olsztynie
i Filii w Ełku

23025opb1-a-M

Katarzynie Pietrzyk

i Jej najbliższym

szczere wyrazy współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają nauczycielki języka polskiego z SP22 w Olsztynie

23125opb1-a-M

Z ogromnym żalem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ś. † p.

Jana Harhaja

byłego Starosty Powiatu Lidzbarskiego.

Rodzinie, Bliskim i wszystkim pogrążonym w żałobie

szczere wyrazy współczucia
składają Wójt Gminy Iława Krzysztof Harmaciński
z pracownikami Urzędu Gminy w Iławie
i Przewodniczący Rady Gminy Iława
Krzysztof Zieliński wraz z radnymi

1225otzi-b-M

Z głębokim smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Taty

Pani **dr Anny Prusik**

prof. EAMiSNS.

W tych trudnych chwilach
składamy Pani Profesor oraz Jej najbliższym
wyrazy szczerego współczucia i wsparcia.
Niech dobre wspomnienia i miłość,
które pozostawił po sobie,
będą źródłem siły i ukojenia.

W imieniu społeczności akademickiej
Europejskiej Akademii
Medycznych i Społecznych Nauk Stosowanych
Rektor dr Agnieszka Górska, prof. EAMiSNS

21525opb1-a-M

Pani Profesor

Katarzynie Glińskiej-Lewczuk

i Panu Profesorowi

Bogdanowi Lewczukowi

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Mamy i Teściowej

składają Pracownicy i Studenci
Wydziału Medycyny Weterynaryjnej
Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie

22925opb1-a-M

Rodzinie i Bliskim

Jana Harhaja

Starosty Powiatu Lidzbarskiego w latach 2010-2024
oraz Radnego Sejmiku Województwa
Warmińsko-Mazurskiego w latach 2006-2010

wyrazy głębokiego współczucia

składają Rada Nadzorcza, Zarząd i pracownicy
Warmińsko-Mazurskiej Agencji
Rozwoju Regionalnego S.A. w Olsztynie

21725opb1-a-M

Z wielkim żalem i smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Pana

Wiesława Tauba

wieloletniego Prezesa Spółdzielni
Handlowo-Produkcyjnej „Agro" Dywity,
Przedsiębiorcy, Działacza Sportowego,
Mecenasa Imprez i Wydarzeń w gminie Dywity.

Wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie, Bliskim i Przyjaciołom

składają

Wójt Gminy Dywity
Agnieszka
Sakowska-Hrywniak

Przewodnicząca
Rady Gminy Dywity
Dorota Pszczoła

22125opb1-a-M

Nie umiera ten, kto trwa w pamięci żywych.
Ksiądz Jan Twardowski

Szanownemu Panu

Karolowi Białemu

Dyrektorowi
IHAR PIB Zakładu Doświadczalnego Bartążek

wyrazy głębokiego współczucia
w trudnych chwilach po stracie

Taty

składają pracownicy IHAR PIB
Zakładu Doświadczalnego Bartążek

8825otbr-a-M

Śpieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą.
Ksiądz J. Twardowski

Z wielkim żalem i smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci naszej Koleżanki

Genowefy Ficek

wieloletniej nauczycielki Szkoły Podstawowej
nr 11 w Olsztynie, wychowawczyni wielu pokoleń.

Rodzinie i Bliskim

wyrazy szczerego współczucia
oraz słowa wsparcia i otuchy

składają Zarząd Stowarzyszenia LOG_WARM,
Dyrektor, nauczyciele
oraz pracownicy administracji i obsługi

22025opb1-a-M

Wyrazy głębokiego współczucia i żalu

Synowi, Rodzinie i Bliskim

z powodu śmierci

Janiny Puzio

wieloletniej pracownicy,
składają Dyrekcja i Pracownicy Wojewódzkiego Inspektoratu Inspekcji Handlowej w Olsztynie, Elblągu i Ełku

22425opb1-a-M

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu). Terminy przyjęć*:
• na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
• na wtorek, środę, czwartek, piątek – dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00
*Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE
(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

WWW.POZEGNANIA.NET

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN**
plac Józefa Bema 5, tel. **514-800-517**
czynne w godz. 7.00-15.00
soboty – nieczynne
b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG**
ul. Rybacka 35
tel. 55-236-18-02
pon.-pt. godz. 8.00-16.00.

28919opb1-C-340-M

eprasa.pl 7c7f0750cc

BAL 2025 SPORTU i BIZNESU

NIE CZEKAJ – KUP BILET!

OSTATNIE WOLNE MIEJSCA

Bal maskowy | Muzyka na żywo
Wykwintne jedzenie
Zabawa do białego rana!

1 marca 2025 r.
Hotel Omega w Olsztynie

64. PLEBISCYT
NA 10 NAJPOPULARNIEJSZYCH SPORTOWCÓW
WOJ. WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO

Kontakt: tel **885 998 201**
e-mail: **kontakt@gazetaolsztynska.pl**

Organizator

GAZETA OLSZTYŃSKA
DZIENNIK ELBLĄSKI

Partner strategiczny

citi handlowy

7124otbp-f-M

eprasa.pl 7c7f0750cc